Czwartek, 16 lipca 1936 - Nr. 114
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
10 GR.
ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Wódz Naczelny gen. Edward Rydz-Śmigły
pierwszą — po Panu Prezydencie R. P. — osobą w Państwie

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) **Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich urzędów następujący komunikat:**

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta R. P. zarządzam co następuje: Generał Edward Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako Pierwszy Obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta R. P. w rządzeniu Państwem, ma być uważany zawsze jako pierwsza w Państwie osoba po Panu Prezydencie R. P.

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa.“

Powyższe pismo zostało w dniu 14 b. m. odczytane przez wszystkich szefów resortów zebranym urzędnikom.

Nadzór pp. wojewodów nad przestrzeganiem godzin urzędowych
we wszystkich urzędach, w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych

Warszawa, 15. 7. (PAT). P. prezes Rady Ministrów wydał okólnik do pp. ministrów (z wyjątkiem Ministra Spraw Wojskowych) w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej.

W okólniku tym pan premjer stwierdza, iż w czasie swoich inspekcyj przekonał się, że **tryb urzędowania w niektórych urzędach pozostawia wiele do życzenia,** zwłaszcza w okresie przestrzegania obowiązujących godzin urzędowania i należytej obsługi zgłaszających się interesantów.

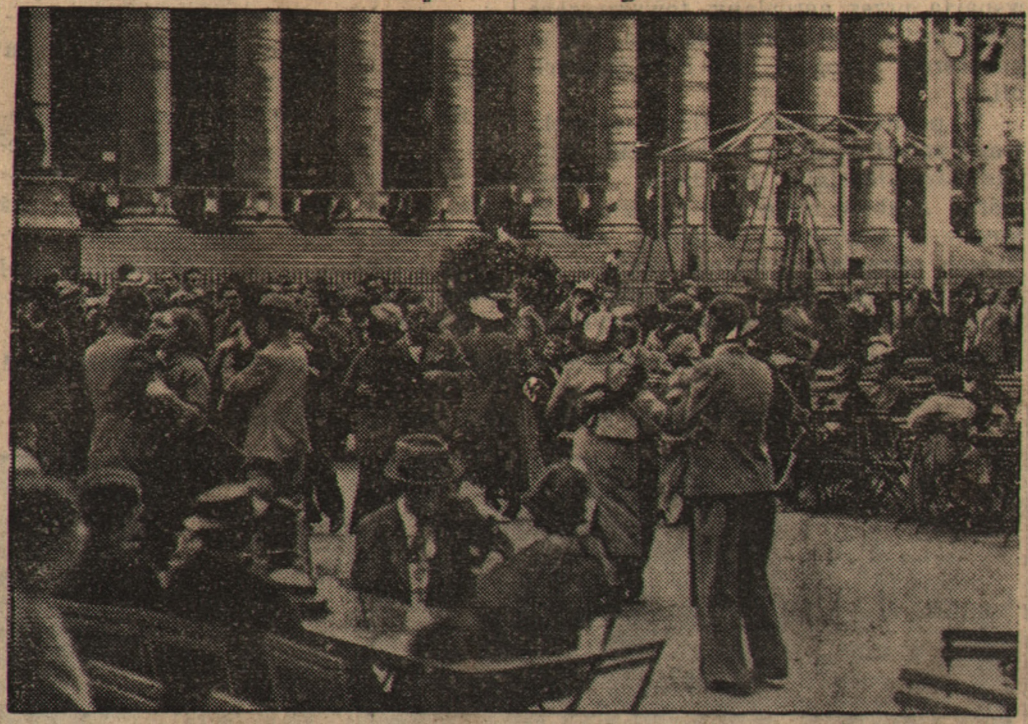
Ponieważ skonstatowane braki dowodzą, że urzędy wyższych instancyj, nie wyłączając centralnych, **nie są w możności przynajmniej narazie, stale i należycie nadzorować podległe im urzędy,** zaś urzędy lokalne pozostawione same sobie nie wykonują należycie ciążących na nich obowiązków, postanowił pan premjer aż do odwołania **zlecić niektóre funkcje tego nadzoru pp. wojewodom,** którzy pełnić je będą jako funkcje specjalne i ściśle osobiste z polecenia pana premjera.

Nadzór wykonywany przez pp. wojewodów w stosunku do urzędów nie zespolonych dotyczyć będzie tylko sprawy **przestrzegania godzin urzędowych oraz przyjmowania i załatwiania interesantów** i nie narusza, ani nie umniejsza w niczem uprawnień nadzorczych właściwych władz resortowych, na których w dalszym ciągu spoczywa odpowiedzialność za prawidłowy bieg urzędowania w podległych im urzędach.

Okólnik głosi dalej, że poszczególni wojewodowie będą wykonywali poruczone przez pana premjera funkcje **w stosunku do wszystkich władz i urzędów, zakładów, organów itp. mających siedzibę na terenie danego województwa,** podlegających bezpośrednio ministerstwom we wszystkich działach administracji rządowej, z wyjątkiem resortu spraw wojskowych.

Funkcje pp. wojewodów obejmować będą również **monopole państwowe,** a z pośród **przedsiębiorstw państwowych** takie, które wskazane zostaną przez pana premjera w drodze specjalnych zarządzeń.

14 lipca w Paryżu



Paryżanie obchodzili bardzo wesoło francuskie święto narodowe. Na zdjęciu widzimy tańce przed giełdą

Radość we Włoszech
z powodu zniesienia sankcyj

Rzym, 15. 7. (PAT.) Dzień 15 lipca, zgodnie z decyzją Ligi Narodów, jest uważany za ostatni dzień sankcyj, które trwały łącznie 241 dni. Całe Włochy są obwieszone sztandarami. Prasa poświęca artykuły **samowystarczalności i zwycięstwu Włoch.** Dyrektorjat partji faszystowskiej pod przewodnictwem wicesekretarza partji powziął rezolucję, w której żąda, **aby Włochy nadal, w myśl przemówienia Mussoliniego na Capitolu, dążyły do wyzwolenia się z pod wpływów ekonomicznych zagranicy.**

O godz. 7 m. 30 wiecz. wypowiedział **Mussolini** do zebranych tłumów na placu Weneckim kilka słów **o zakończeniu zwycięskiego okresu sankcyjnego.**

Kopiec na Sowińcu rośnie z dnia na dzień

Kraków, 15. 7. (PAT.) Prace koło budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pomimo niesprzyjającej w ostatnich dniach pogody **szybko postępują naprzód.** Obecnie dokonywane są już nasypy ziemi na **wysokości 21-go metra** od podstawy.

Jak wiadomo, wysokość kopca od podstawy wynosić będzie 36 mtr.

Sędziowie i prokuratorzy na Fundusz Obrony Narodowej

Warszawa, 15. 7. (PAT.) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. uchwaliło wezwać ogół sędziów i prokuratorów polskich do zadeklarowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składek płatnych w ciągu jednego roku, pobieranych w wysokości od 1 do 2 proc. uposażenia miesięcznego.

Ms. „Batory“ w stolicy Finlandji

Helsingfors, 15. 7. (PAT). Dziś zawinął do Helsingforsu M/S „Batory“. W porcie powitał statek poseł R. P. H. Sokolnicki z personelem poselstwa. Przy wjeździe do portu orkiestra M/S „Batorego“ odegrała hymn finlandzki i polski.

Po południu przedstawiciel zarządu linji „Gdynia—Ameryka“ podejmował śniadaniem na statku reprezentantów miasta, portu, sfer przemysłowo-handlowych, uniwersytetu i prasy. Podczas śniadania wymieniono szereg przemówień, utrzymanych w bardzo serdecznym tonie. Poseł R. P. podejmował wieczorem na statku obiadem zastępującego nieobecnego premjera ministra oświaty Mantere, przedstawicieli rządu, generalicji, z szefem sztabu gen. Oeshem na czele, posła węgierskiego Kisha oraz sfery polityczne i towarzyskie stolicy.

Wizyta M/S „Batorego“ stała się sensacją dnia. Jest to bowiem pierwsza wizyta nowoczesnego motorowca transatlantyckiego w stolicy Finlandji. Zarówno urządzenia statku jak i przemówienie kapitana Borkowskiego, wygłoszone w czasie śniadania po fińsku wywołały entuzjazm obecnych.

Konferencja Naczelnego Wodza w prezydjum Rady Ministrów
tyczyła zagadnień związanych z reformą rolną

Warszawa, 15. 7. (PAT.) Dnia 15 bm. o godz. 11 do Prezydjum Rady Ministrów przyjechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych **gen. Śmigły-Rydz,** powitany u wejścia do gmachu przez pana premjera gen. Składkowskiego, poczem odbył **dłuższą konferencję z p. premjerem i ministrem rolnictwa p. J. Poniatowskim.**

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Na tle dzisiejszej wizyty Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w prezydjum Rady Ministrów krąży szereg pogłosek, po części zupełnie niedorzecznych. Jak się dowiadujemy, lansowana w kołach opozycyjnych wiadomość, jakoby na naradzie poruszać miano sprawę **powrotu Witosa, nie odpowiada prawdzie. W kołach miarodajnych sprawa ta wogóle nie jest brana pod uwagę.**

W rozmowie Pana Gen. Rydza-Śmigłego z premjerem i min. rolnictwa poruszano zagadnienia związane z **reformą rolną.**

Życiorys wojewody pomorskiego
b. min. spraw wewn. Władysława Raczkiewicza

Urodzony 16 stycznia 1885 roku pochodzi z Ziemi Mińskiej. Po skończeniu gimnazjum studjował matematykę, a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu, skąd zmuszony był **wyjechać z powodu procesu politycznego** (akcja bojkotu szkół rządowych rosyjskich).

Ukończył **wydział prawny uniwersytetu w Dorpacie.** W okresie studjów akademickich był jednym z czynniejszych działaczy w polskich organizacjach i stowarzyszeniach akademickich jawnych i **tajnych.** Bierze udział w ruchu niepodległościowym. Po ukończeniu uniwersytetu i jednorocznej służbie w wojsku w r. 1911 wstępuje do adwokatury **w Mińsku Litewskim,** gdzie przyjmuje **czynny udział w organizowaniu społeczeństwa polskiego** oraz młodzieży o ideologji niepodległościowej.

W r. 1914 powołany zostaje do armji rosyjskiej jako **oficer rezerwy.**

W r. 1917 po przewrocie w Rosji był jednym z inicjatorów organizacji związku wojskowych Polaków, a potem polskiej siły zbrojnej w Rosji. Na zjeździe delegatów związku wojskowych Polaków w maju 1917 r. w Petersburgu zostaje powołany na stanowisko **prezesa naczelnego polskiego komitetu wojskowego,** mającego za zadanie organizację polskiej siły zbrojnej.

Na tem stanowisku pracuje na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa, i Bobrujska od marca 1918 r.

Po powrocie do Mińska bierze **czynny udział w pracy społecznej jawnej i konspiracyjnej,** a następnie organizuje **samoobronę Mińska,** która stała się potem zaczątkiem dywizji litewsko - białoruskiej. Po przyjeździe do Warszawy jest **jednym z organizatorów komitetu obrony kresów wschodnich** i prowadzi w nim wydział wojskowy.

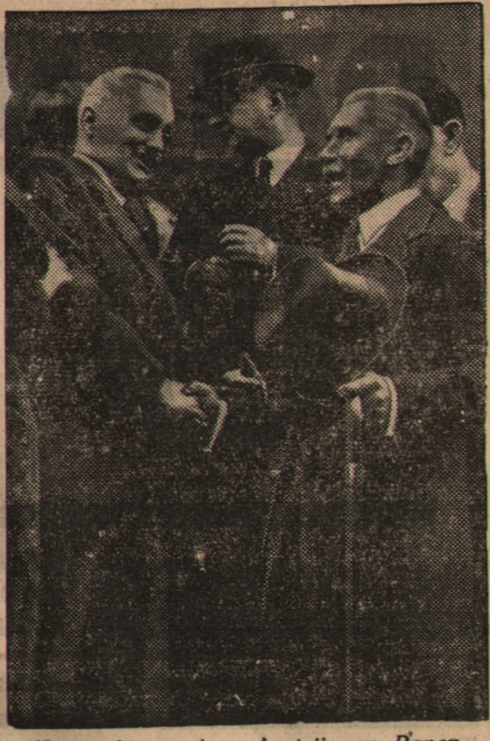
Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na ziemie wschodnie naczelny wódz powołuje Władysława Raczkiewicza na stanowisko zastępcy komisarza generalnego przy armji czynnej.

W dniu zajęcia Mińska 8-go sierpnia 1919 r. zamianowany został dekretem Naczelnika Państwa **naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego.** Po ewakuacji Mińska w sierpniu 1920 r. obejmuje **kierownictwo organizacyj kresowych oddziałów ochotniczych,** biorących udział w walkach o Wilno w 1920 r. 13-go września 1920 r. otrzymuje nominację na stanowisko **szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, na którem to stanowisku pozostaje do grudnia 1920 r., kiedy to dekretem Naczelnika Państwa powołany został na stanowisko delegata rządu Rzeczypospolitej w Wilnie.** 27-go czerwca 1921 r. zostaje **ministrem spraw wewnętrznych.** W końcu września 1921 r. mianowany **wojewodą nowogródzkim,** na którem to stanowisku pozostaje przez trzy lata. 29 sierpnia 1924 r. zostaje powołany na delegata rządu w Wilnie. W dniu 15-tym czerwca 1925 r. zostaje powołany **ponownie na ministra spraw wewnętrznych** i pełni kolejno w dwóch rządach te obowiązki do 11-go maja 1926 r., poczem powraca do Wilna na stanowisko wojewody, na którem pozostaje do 9-go grudnia 1930 r. 9-go grudnia 1930 r. zostaje jako **senator** wybrany **marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej.**

W ciągu 3-ch lat bierze udział w komisji usprawnienia administracji publicznej.

Pozatem jest prezesem rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, prezesem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prezesem Komisji P. O. W. Wschód, krzyża i medali niepodległości. Od chwili powstania kapituły orderu Odrodzenia Polski jest **członkiem kapituły.**

Posiada ordery: Krzyż oficerski, komandorski i komandorski z gwiazdą, order Odrodzenia Polski, Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości oraz szereg innych odznak wojskowych i szereg orderów zagranicznych.



Niemiecki poseł w Austrji von Papen wita się z nowym ministrem Gloise-Horsteuanem, przed kościołem Dominikanów we Wiedniu

W sprawie cieśnin doszło do porozumienia na konferencji w Montreux

Montreux, 15. 7. (PAT). Na konferencji w sprawie cieśnin doszło do porozumienia.

Na posiedzeniu wieczornem na wniosek Paul Boncoura przyjęto bez dyskusji poprawkę do art. 16 projektu angielskiego. Poprawka ustanawia **całkowite zamknięcie cieśnin w czasie wojny, w której Turcja będzie neutralna.** Jest to zgodne z postulatem Z. S. R. R.

Jedyny **wyjątek** stanowić będą wypadki ruchu okrętów w wykonaniu uchwały Rady Ligi Narodów przeciw napastnikowi lub też ruchy floty, wynikające z paktu regjonalnego, w którym Turcja uczestniczy.

Prawdopodobnie pełny tekst umowy będzie podpisany najpóźniej na początku przyszłego tygodnia.

Monarchiści hiszpańscy opuszczają parlament
Zaostrzenie sytuacji po zamordowaniu b. min. Sotelo

Madryt, 15. 7. (PAT). Stała delegacja Kortezów zebrała się dziś celem przedyskutowania sprawy **przedłużenia stanu wyjątkowego.**

Następca zamordowanego b. ministra Sotelo przywódca monarchistów hrabia de Vallellano odczytał deklarację następującej treści: Opłakując morderstwo Calvo Sotelo, który nigdy nie dążył do gwałtów, stwierdzam, że deputowani monarchistyczni powstrzymają się od udziału w posiedzeniach parlamentu. Została dokonana **przez reprezentantów władzy bezprzykładna zbrodnia** w naszej historji politycznej. Zbrodnia ta została dokonana dzięki pobłażliwości i podżeganiu do gwałtów i zamachów przeciwko deputowanym prawicowym. Sam premjer groził Calvo Sotelo, że uczyni go osobiście odpowiedzialnym za wszelkie wydarzenia, które mogłyby nastąpić w Hiszpanji. **Ani chwili dłużej nie możemy zasiadać obok moralnych sprawców zbrodni.**

Krwawe walki w Palestynie
Aktywność Arabów palestyńskich wzrasta

Jerozolima, 15. 7, (PAT). Między Liddą a Jerozolimą **banda arabska ostrzeliwała pociąg.** Eskorta wojskowa, wsparta przez aeroplany, towarzyszące pociągowi odpowiedziała ogniem. Wśród pasażerów i wojska nie było żadnych ofiar.

W pobliżu miasta Nablus ostrzeliwano patrol wojskowy z zasadzki. Wojsko odpowiedziało strzałami. Straty wśród Arabów mają być znaczne. Ze strony brytyjskiej **rannych zostało dwuch oficerów.** Pozatem raniony został szofer żydowski. W pobliżu Nablus Arabowie **ostrzeliwali brytyjski obóz wojskowy.** W Acre i Haifie wybuchły bomby, które wyrządziły trochę szkód, ale żadnych ofiar za sobą nie pociągnęły. W pobliżu miejscowości Benjamino przyłapano dwóch Arabów na przecinaniu drutów telefonicznych.

Kair, 15. 7. (PAT). Z Jerozolimy donoszą: Z południowej Transjordanji wtargnęło do Palestyny **paręset zbrojnych beduinów,** którzy posunęli się wgłąb kraju **aż ku Hebronowi** (Al-Halil). Pomiędzy Bir-Szibą a Hebronem doszło **do parogodzinnej bitwy z wojskami angielskiemi.** Straty Anglików miały być bardzo znaczne.

Drużyna indyjska w Berlinie



Do Berlina przybyła indyjska drużyna olimpijska, którą powitano uroczyście na dworcu

Papen zostanie ambasadorem w Londynie

Londyn, 15. 7. (PAT.) Londyńskie gazety wieczorowe donoszą z Berlina, że dotychczasowy poseł niemiecki w Wiedniu von Papen **w dowód uznania za doprowadzenie do porozumienia austrjacko - niemieckiego,** mianowany ma być **ambasadorem niemieckim w Londynie.**

Kogo Polska wysyła na Olimpjadę?

DRUŻYNA KOLARSKA.

Warszawa, 15. 7. (PAT). Zarząd PZTK na wczorajszem posiedzeniu zdyskwalifikował Michalaka i Napierałę za niesportowe postępki i postanowił skreślić obu zawodników z drużyny olimpijskiej.

Wobec powyższego skład naszej drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco: Zieliński, Starzyński, Targoński, Olecki, Kiełbasa i Mieczysław Kapiak.

PIŁKA RĘCZNA.

Warszawa, 15. 7. (PAT). Polski Związek Piłki Ręcznej zestawił następujący skład naszej olimpijskiej drużyny w koszykówce: **poznańczycy** — Kasprzak, Różycki, Łój, Grzechowiak, Patrzykont. **krakowianie** — Szóstak i Stok z YMCA oraz Pluciński i Miodoński z Cracovii. wreszcie **warszawianie** — Nowakowski i Gregołajtys.

ZAŁOGI ŻEGLARSKIE.

Warszawa, 15. 7. (PAT). W wyniku przeprowadzonych eliminacyj przedolimpijskich, **na obozie treningowym w Pucku,** P. Z. Ż. zdecydował wysłać na regaty olimpijskie następujące załogi:

W klasie 0 — Jensz (YKP) i Dzięcioł (Ofic. Yacht-Klub). W klasie 6r — Olszewski, Sieradzki, Łagowski, Szejba (PKM) oraz bracia Zalewscy z Yacht-Klubu Polski.

Kierownikiem ekspedycji żeglarskiej będzie p. Ziółkowski. Olimpijscy żeglarze nasi wyjadą bezpośrednio **z Gdyni w dniu 18 bm.** do Kilonji, gdzie odbywać się będzie olimpijski turniej żeglarski.

OSADA KAJAKOWA.

Warszawa, 15. 7. (PAT). Polski Komitet Olimpijski zdecydował na wczorajszem posiedzeniu, że na kajakowe regaty olimpijskie pojedzie polska osada Bazaniak — Kozłowski na podwójnym kajaku sztywnym. Ponadto jako rezerwowy pojedzie **Falkowski.**

Admirał Świrski w Holandji

Haga, 15. 7. (PAT). Poseł R. P. w Hadze dr. W. Babiński wydał na cześć szefa Polskiej Marynarki Wojennej admirała Świrskiego śniadanie, w którem wzięli udział premjer, minister obrony i kolonji, minister spraw zagranicznych i admirał Vos, szef służby technicznej marynarki holenderskiej.

Po południu admirał Świrski udał się **do Rotterdamu i Vlissingen** celem **inspekcji budujących się tam łodzi podwodnych.**

B. król Alfons XIII polował pod Łańcutem

W gościnie u Alfreda Potockiego, ordynata łańcuckiego, **bawił przez kilka dni były król hiszpański, Alfons XIII,** który większą część czasu spędził na polowaniu na rogacze w Julinie, letniej rezydencji Potockich. Były król Alfons bawił incognito pod przybranem nazwiskiem ks. Alby.

W tym samym czasie **gościł na zamku łańcuckim książę Bourbon** ze swą małżonką oraz poseł francuski w Bukareszcie min. pełnomocny **Fargot.** W poniedziałek były król **Alfons XIII wraz z księstwem Bourbon** opuścili Łańcut, natomiast min. **Fargot** zabawi tam jeszcze kilka dni.

Protest wyborców polskich w Karwinie
przeciw szykanom czeskim

Mor. Ostrawa, 15. 7. (PAT.) Polski blok wyborczy w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim wniósł do urzędu powiatowego we Frysztacie **protest przeciwko wyborowi burmistrza w tej gminie,** motywując swój protest tem, iż **o terminie wyborów zawiadomiły czeskie władze administracyjne radę gminną w sam dzień wyborów,** co sprzeciwia się ustawie wyborczej.

Urząd powiatowy we Frysztacie otrzymał również protesty z gmin: Darków, Polska Lutynia i Bogumin.

7 ofiar katastrofy lotniczej pod Lublaną

Białogród, 15. 7. (PAT). W pobliżu Lublany wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której **7 osób utraciło życie.** Przyczyną katastrofy była silna mgła. Katastrofa, której uległ samolot komunikacyjny, wydarzyła się **w pięć minut po wystartowaniu z Lublany.**

Nawet Sjam buduje okręty wojen.

W stoczni Monfalcone spuszczono na wodę w obecności sjamskiej komisji wojskowej poławiacz min, przeznaczony dla **sjamskiej marynarki wojennej.**

Pojmowanie polityki

Jeden z wielkich myślicieli, **Herbert Spencer**, uczynił bardzo **interesujące spostrzeżenie na temat polityki.**

Są — powiada — dwa pojmowania polityki: jako napięcie stosunku między **„wrogiem" i „przyjacielem"** — i jako działalność, zmierzająca do równowagi między **„ideą" a „życiem".**

Jeśli obecnie rozejrzymy się w naszej rzeczywistości, przyjrzymy temu, co różni na temat tej rzeczywistości głoszą i piszą — dostrzegamy wyraźnie te **„dwa pojmowania polityki".**

A więc dla jednych Polska dzieli się na **„wrogów" i „przyjaciół"** politycznych. Taki podział głoszą i taki podział codzień w mnóstwie artykułów stwierdzają rozmaite organa prasowe. Przeczytajmy czyto „Robotnika", czy „Gońca" — na całej linji od internacjonalizmu do nacjonalizmu, **we wszystkich kapliczkach prasowych t. zw. opozycji** — a wszędzie spotykamy przeciwstawienie: przyjaciel i — wróg. Przyjaciel, któremu wszystko wolno, nawet zawierać pakty nieagresji z elementami antypaństwowemi, czy napady nocne na pogrążone w uśpieniu miasteczko — i wróg — którego się wciąż śledzi, którego się podpatruje przez lupę i oczywiście z każdej igły robi się widły, z każdej drobnostki wysnuwa najdalej opaczne wnioski...

Ale jest zaprawdę w naszej obecnej rzeczywistości i drugie **„pojmowanie polityki"**, te które Spencer określił jako działalność, zmierzającą do równowagi między ideą a życiem.

Tu niema płaszczyźnie rozróżniania **„wrogów" i „przyjaciół"**, niema gatunkowania obywateli wedle pewnych zgóry ustalonych doktryn: klasowych czy rasowych. Jest natomiast stała dążność do równowagi między ideą a życiem.

Czemże innem, jak tą dążnością było podyktowane całe dzieło życia Józefa Piłsudskiego? Czemże innem było spowodowane Jego porzucenie tylkotnie ciasnych, doktrynerskich programów partyjnych? Czemuż innemu zawdzięczać mamy Jego decyzję wybaczania ludziom, jeśli tylko przejrzeli i stawali na stanowisku „równowagi między ideą a życiem"?

I śmiało dziś powiedzieć możemy: to, że **Józef Piłsudski sprawiał zawsze zawód tym, którzy Polskę chcieli widzieć jużto „białą", czy „czerwoną", „zieloną", czy „czarną" internacjonalistyczną czy ultranacjonalistyczną, chlopomańską czy klerykalistyczną** — było wynikiem tego, iż zawsze do jednego tylko dążył: **do równowagi między ideą państwową a potrzebami rzeczywistości, do stopu między ideałem wolnego obywatela w silnem państwie a życiem w jego ciągłych przemianach i przeobrażeniach.**

I ta zasadnicza Jego myśl również i dziś nie przestała być dyrektywą główną w **„pojmowaniu polityki".** Nie podział na **„przyjaciół" i „wrogów"**, nie barjery doktryn — a dążność do równowagi między zawartością ideową a działalnością realną, życiową.

To też miał na myśli Naczelny Wódz gen. Rydz - Śmigły, gdy na zjeździe legjonistów apelował do ludzi dobrej woli, gdy wskazał na łańcuch, który muszą ludzie czynu, wyzbyci doktrynerstwa, przerzucić sobie przez plecy i dźwigać, by **„Polskę podźwignąć wyżej".**

Oczywiście: **za łańcuch chwycą wszyscy ci, którzy już w mrokach niewoli, już przed r. 1914-ym zrozumieli wielkość idei Czynu, ci, którzy w zmaganiach wojny światowej ratowali honor imienia polskiego nie słowem a posterunkiem w okopach bitewnych, ci, którzy w walkach o granicę wyzwolonego Państwa czynny udział wzięli.**

Ale do tych ludzi, z których najmłodsi przekroczyli już zenit życia, których skronie przyprósza już siwizna — przystępują roczniki powojenne. Są to ludzie, którzy przechodzą **właśnie** bardzo głębokie przeobrażenie: wyzwalają się z podziału obywatelі na **„wrogów" i „przyjaciół"**, a zasilają zastępy tych, którzy szukają stworzenia **„równowagi między ideą a życiem".**

Proces tej przemiany dokonuje się. I to mimo wytężonych wysiłków ludzi i prasy pokroju dawniejszego podziału na **„wrogów" i „przyjaciół".** Próżne starania tych ludzi i tej prasy. Napróżno wysila się w złośliwości, **napróżno codzień wymyślnie wyszukuje różne błahostki i niemi karmi swych słuchaczy czy czytelników.**

Wielka myśl: **uzgodnić wartości ideowe z rzeczywistością, sprowadzić do wspólnego mianownika wielkie hasła państwowe z potrzebami życia** — nie da się więcej usunąć z powierzchni, choćby figlarze i spryciarze polityczni jeszcze bardziej wysilali się na ogłupianie mas społecznych.

Wielka idea jest w marszu. Wielkie hasło, dane społeczeństwu przez Tego, który zupełnie już widocznie i namacalnie wziął na swe barki odpowiedzialność za testament ideowy Wskrzesiciela Wolności — będzie zrealizowane.

Wcielą ją w życie ludzie dobrej woli, by na każdym odcinku — gospodarczym, społecznym, kulturalnym — **przeprowadzić tę równowagę między „ideą" a „życiem"**, której uczył swych **żołnierzy Józef Piłsudski** w wielkiej szkole charakterów, jaką zawsze stanowił obóz, przez Niego wiedziony w **bój najpierw o granice, a potem o wielkość Polski.**

Zbiory będą dobre

Od p. Tomasza Burskiego otrzymujemy ciekawe uwagi na temat nowych zbiorów. Uwagi te zamieszczamy tem chętniej, że nadesłał nam je drobny rolnik, rodowity Pomorzanin. Przyp. Red.

Jakie będą zbiory w tym roku? Oto pytanie, które my rolnicy, a powiedzmy otwarcie, my małorolni ciągle mamy na języku.

Czas żniw i czas plonów całorocznej pracy z naszego ojczystego zagonu to **początek nowych dla nas radości i nowych kłopotów**, a przedewszystkiem to myśl o spłacie długów na zebrane i sprzedane zboże.

Radość nas zawsze ogarnia, gdy patrzymy na te kołyszące się bujne kłosy, ale i smutek zarazem, że tak mało płacą za to zboże.

Wiemy, że to nietylko u nas, lecz w całym świecie i da Bóg, że wreszcie **doczekamy się lepszych czasów.** Zawsze w to wierzyłem i wierzył nadal będę, bo **czasy siedmiu krów chudych** muszą się wreszcie skończyć. To też wydaje mi się, że czasy dobrej poprawy już nie są zbyt dalekie, a świadectwem na to jest ogólne położenie rolnictwa na całym świecie.

My małorolni pilnie śledzimy **losy światowego rolnictwa.** Jużeśmy się nauczyli patrzeć na nasze sprawy **nietylko ze swego podwórka.** Minęły już czasy, gdy o rolnictwie w Ameryce lub w Europie wiedzieli tylko uczeni lub bogaci. Dzisiaj gazety i radjo podają na zapadłą wieś różne wiadomości o urodzajach i cenach rolnych z całego świata. I dobrze, że takie wiadomości przychodzą na wieś ze źródła prawdziwego, gdyż w ten sposób ludzka dowiaduje się czystej prawdy i żaden agitator nie ma sposobności do łowienia ryb w mętnej wodzie. Nie może on opowiadać, że **niskie ceny za zboże albo za bydło lub nabiał w Polsce** to z czyjejś winy. Nie może już gadać, że gdzieindziej rolnictwo w miód i mleko opływa, ponieważ my znamy całą prawdę. Takiego krętacza wypędzilibyśmy ze wsi.

Ale nie o to mi chodzi.

W POLSCE URODZAJE W TYM ROKU ZAPOWIADAJĄ SIĘ BARDZO DOBRZE.

Ale to nie wszystko. Nam zależy na **ZWYŻCE CEN i myśląc o tem, co się dzieje w Ameryce, powinniśmy mieć lepsze ceny.** Dlaczego?

Wiemy, że **najlepsze lata były w roku 1928 i 1929.** Potem przyszedł **kryzys.** Równocześnie w tym czasie następowała obniżka światowej uprawy zboża. Nietylko Ameryka ograniczyła uprawę pszenicy. Uczyniły to samo różne kraje w Europie, **jak Węgry, Czechy, Rumunja i Jugosławja.** W Polsce zaczęło się to samo. Jednak największe znaczenie w uprawie pszenicy ma **Ameryka** i **Kanada.** One regulują ceny ziarna na świecie. Jak nam piszą z Ameryki, panuje tam wielka klęska posuchy. Spaliła ona trawy, wysuszyła i potoki, a zboże zmarniało na słomę. O jakimkolwiek wywozie ziarna z Ameryki do Europy nie może być mowy w tym roku. I to jest główny powód, że ceny zboża w Europie mogą się podnieść, a także i w Polsce.

Tymczasem okazało się, że **nagłe ściąganie podatków w czasie żniw zahamowało zwyżkę cen zboża w kraju.** Bo i cóż musieli robić chłopi? Broniąc się przed licytacją, sprzedawali co mieli zboża pod ręką, a nawet na pniu. Naturalnie, że na tem rolnik stracił, a zarobił handlarz. Większa ilość zboża wystawiona na sprzedaż musiała chwilowo nawet obniżyć cenę. I wtenczas **rząd wydał nakaz, aby wstrzymano ściąganie podatków na czas żniw i w ten sposób odrazu poprawił nasze położenie.** Takie zarządzenie okazało się mądrą polityką rządu. Pokazało się, że rząd czuwa nad położeniem naszem i bacznie śledzi życie naszego warsztatu.

Jeżeli o tem piszę, to nie dlatego, żeby chwalić. To na nic się nie zda, **trzeba być sprawiedliwym dla każdego, a także i dla zarządzeń rządu.** Jemu zależy także na tem tak samo, jak nam, aby ceny artykułów rolnych podniosły się. Nie od niego to zależy. **Mamy za mało siły gospodarczej w świecie, żebyśmy mogli regulować ceny zboża.** Z próżnego i Salomon nie naleje. Żniwa zapowiadają się dobrze i nowy duch ożywia naszą pracę. Mamy nadzieję, że ceny ziarna pójdą w górę.

Jednak my rolnicy musimy sobie także inaczej radzić. Przechodzimy zwolna na **gospodarkę hodowlaną**, organizujemy wytrwale sami **handel** i dźwigamy **przemysł ludowy.** To nam leży nasza przyszłość. I wreszcie nadejdą czasy, że nie same żniwa będą decydowały o naszej doli lub niedoli **Organizacja i postęp w całem życiu gospodarczem wsi może być zadatkiem lepszej naszej przyszłości.**

I w to wierzymy. Może my się tego nawet nie doczekamy, ale doczekają się nasze dzieci. Tak było zawsze po każdej wojnie a tem więcej po wielkiej wojnie światowej.

Tomasz Burski.

Pierwsze oficjalne czynności ambasadora Łukasiewicza w Paryżu



Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez ambasadora R. P. w Paryżu p. Juljana Łukasiewicza, wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności gen. franc. Sauteľa

Przed wyprawą w Himalaje

Polska wyprawa alpinistyczna wyjeżdża w Alpy austrjackie

W piątek rano wyjeżdża w Alpy austrjackie (grupa Glossglockneru) **polska wyprawa wysokogórska o charakterze treningowym**, pomyślana jako przygotowawcza przed projektowaną na wiosnę przyszłego roku wyprawą w Himalaje.

W skład wyprawy wchodzą znani taternicy i alpiniści polscy: Adam Karpiński, uczestnik pierwszej polskiej wyprawy w Andy, który poprowadzi obecną ekspedycję, Tadeusz Bernadzikiewicz, uczestnik zeszłorocznej wyprawy kaukaskiej, Zbigniew Korosadowicz i Stanisław Groński — uczestnicy wypraw w góry Atlasu, Jan Staszel, Wawrzyniec Żuławski, Jerzy Pierzchała, Zdzisław Dąbrowski i delegat CIWF — Tadeusz Ostrowski.

Wyprawa ma za zadanie trening w warunkach lodowo-śnieżnych oraz przeprowadzenie szeregu eksperymentów technicznych mogących mieć duże znaczenie w przyszłej wyprawie himalajskiej (ekwipunek, sposoby biwakowania, podziały na zespoły etc.).

Alpiniści polscy przybędą do Zell am See dnia 21 bm. i stamtąd udadzą się w góry na 5 tygodniowy pobyt.

Wyprawę organizuje Klub Wysokogórski przy pomocy finansowej PTT. i PUWF.

100 robotników rozkopuje osadę bagienną w Biskupinie

Jak jechać do Biskupina?

Wojewoda poznański p. płk. Maruszewski z uwagi na **doniosłość prac wykopaliskowych w Biskupinie** przyznał porać drugi Ekspedycji U. P. dodatkowy zasiłek na robociznę, dzięki czemu **zatrudnia się obecnie 100 robotników.**

* * *

Prace wykopaliskowe są w pełnym toku. Odsłonięto w rb. falochron na dług. 70 mb. drewniany wał obronny na odcinku 80 mb., ulicę okrężną na odcinku 85 mb., oraz 7 domów. W części nadbrzeżnej osada zachowała się doskonale.

W rb. odsłonięto osadę na przestrzeni 1700 m kw. Znaleziono w tych dniach kilka naczyń grafitowanych, z tych jedno o średnicy 55 cm., dużą szpilę z bronzu, naszyjnik z bronzu i wiele innych.

Wszystkie cenniejsze przedmioty, znalezione dotąd w Biskupinie, wystawione są w 3 gablotkach w muzeum na miejscu.

Do Biskupina napływają liczne wycieczki, między innemi przybyła Szkoła Podchorążych Kawalerji z Grudziądza.

* * *

Półwysep jeziora biskupińskiego leży 7 km. na południe od Żnina, 35 km na północ od Gniezna. Dojazd autobusami z Gniezna i ze Żnina do Gąsawy, skąd 2 km do wykopalisk. Pozatem dojazdy kolejką powiatową ze Żnina i z Ośna do Biskupina. Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, towarzystwa pokrewne i inne, zmierzające urządzić wycieczki do Biskupina muszą uwiadomić Ekspedycję o dniu i godzinie przybycia oraz podać ilość osób. Wstęp od osoby 50 gr. Zwiedzić można pozatem ruiny zamku w Wenecji zbudowanego przy końcu XIV wieku przez Mikołaja, Sędziego Kaliskiego, zwanego „Djabłem Weneckim" oraz pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnem. Miejscowości te leżą w pobliżu Biskupina. Prace wykopaliskowe potrwają w roku bieżącym do końca września. Jadłodajnia z napojami bezalkoholowemi znajduje się na miejscu. Schronisko na 20 osób w szkole w Biskupinie.

Na froncie gospodarczym

Charakterystyka obrotów portu gdyńskiego w I. dekadzie lipca

(bk.) Ruch statków w porcie gdyńskim w I dekadzie lipca nieco się zmniejszył w porównaniu z dość ożywioną ostatnią dekadą czerwca. **Weszło do portu 114 statków,** w czem było 88 parowców, 14 motorowców i 12 żaglowców. Stosunkowo dużo było, jak widzimy, na wejściu żaglowców. Są to prawie wyłącznie niewielkie szkunerki (poj. od 80 do 150 ton) z pomocniczemi motorami, jakich sporo w okresie letnim żegluje po Bałtyku.

Co do wielkości statków na wejściu, to stosunkowo dużo przybyło **statków małych** (do 500 ton), natomiast zaledwie 41 statków średn., statków zaś większych (pow. 1500 t.) przybyło 21, zaś dużych (powyżej 3.500 ton) — 6. Były to polskie m/s **„Batory"**, s/s **„Kościuszko"**, francuski s/s **„Colombie"**, które przybyły z pasażerami, oraz włoskie s/s **„Laura"** i s/s **„Olimpia"** a także jugosłowiański s/s **„Vojewoda Putnik"**, które przybyły po węgiel.

Bandery statków na wejściu reprezentowały **15 narodowości,** t. j. tyleż, ile w II i III dekadzie czerwca. Na pierwszem miejscu była bandera **szwedzka z 29 statkami,** na drugiem **polska z 18 statkami,** na trzeciem **duńska z 16 statkami,** dalej niemiecka, norweska i holenderska po 8, angielska 7, fińska i włoska po 4, estońska i grecka po 3, francuska i amerykańska po 2, wreszcie łotewska i jugosłowiańska po 1. W porównaniu z poprzednią dekadą znacznie **zmniejszył się udział bander niemieckiej i norweskiej,** nieznacznie szwedzkiej i polskiej; utrzymały się na tej samej wysokości bandery angielska i fińska, natomiast znacznie wzrosły bandery **duńska, holenderska i włoska.** Ponadto zawinęły do portu 2 statki pod banderą francuską, dość rzadkie w ostatnich latach w porcie gdyńskim.

Obroty towarowe portu w porównaniu z ostatnią dekadą czerwca były **bardziej ożywione.** Przeładowano w porcie 205.645 t. towarów, wobec 195.950 ton poprzedniej dekady, przyczem przy mniej więcej jednakowej ilości wyładunku (29.773 t.) Wzrost ten przypisać należy **zwiększonym obrotom w eksporcie,** gdyż załadowano na statki 175.872 ton, wobec 164.050 ton ostatniej dekady.

Na wejściu było statków z ładunkiem 48, próżnych 66, zaś między obładowanemi statkami było 28 z drobnicą, 2 z pasażerami, 11 ze złomem, 2 ze śledziami, 2 z bawełną i po jednym z fosfatami, apatytami i kamieniem. Większe partje złomu przywiozły ss. „Ellavore" 1696 ton z Dordrechtu, ss. „Helle" 1273 ton z Rotterdamu, ss. „Hafnia" 1880 ton z Londynu i ss. „Urd" 976 ton z Brest. Francuski statek „Luis Mercier" przywiózł z Casablanki 4.600 ton fosfatów, a angielski „Akenside" 3700 ton apatytów z Murmańska.

Sezon letni spowodował **wzmożony ruch pasażerski.** Przybyły w sprawozdawczym okresie 3 większe wycieczki (Batory 478 pas., Kościuszko 503 pas. i francuski Colombie 200 pasażerów). Ponadto prawie na każdym statku towarowym linij regularnych przybywa po kilku lub kilkunastu pasażerów. W ten sposób przybyło do Gdyni w I dekadzie **108 pasażerów**, a razem z wycieczkami **1290 osób.** Jeszcze większy ruch pasażerski panował przy wyjeździe. Poza wycieczką **534 osób** na ss. „Kościuszko", wyjechało w ciągu dekady **815 osób,** a w tem „Pułaski" zabrał 358 osób do Połud. Ameryki, ss. „Warszawa" 251 osób i ss. „Baltower" 139 osób.

Na 128 statków na wyjściu było 50 z węglem, 2 z koksem, 36 z drobnicą, 7 z drobnicą i pasażerami, 7 z drzewem, 3 z makuchami i po jednym z cukrem, mączką ryżową i beczkami. Stosunkowo ożywiony był **wywóz węgla.** Na 50 statków, załadowanych węglem, 19 poszło do Szwecji, 6 do Norwegji, 3 do Danji, 4 do Finlandji, 4 do Holandji, 3 do Francji, 1 do Łotwy. Do dalszych portów zabrały węgiel ss. „Robert" 3900 ton na Maltę, ss. „Vuldorno" 7.705 ton do Porto Vecchio, ss. „Olimpia" 9.150 ton do Wenecji, ss. „Dante" 7.400 ton do Genui, ss. „Prenande" 6.600 ton do Genui, ss. „Giacomino" 6.570 ton do Civita Vecchnia, ss. „Augustos" 7.613 ton do Savonne, ss. „Boris" 7.728 ton do Gibraltaru, ss. „Kostis" 6.560 ton do Rio de Janeiro.

Drzewo odeszło głównie do Anglji, poza jednym statkiem, który zabrał większą partję tarcicy do Belgji, niewielkim żaglowcem, który zabrał partje klepek bukowych do Holandji, oraz 2 z partjami tarcicy, wysłanej do Ameryki.

Gdzie można dokonać konwersji pożyczek państwowych

Konwersja pożyczek państwowych, objętych dekretem, rozpoczyna się dnia 15-go lipca r. b. i trwać będzie 10 miesięcy, a więc do dnia 15-go maja 1937 r.

W tym okresie czasu posiadacze pożyczek państwowych, podlegających konwersji, a więc: **5 proc. renty ziemskiej serja I, 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej i 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serja I** — powinni zgłosić się do odpowiedniej placówki konwersyjnej. Sieć placówek przeprowadzających konwersję będzie bardzo gęsta. Wymianę obligacyj dawnych pożyczek na obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej prowadzić będą: **Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności oraz oddziały wymienionych instytucyj, a także wszystkie kasy urzędów skarbowych.**

Ponadto wymiany tej dokonać będzie można **we wszystkich bankach prywatnych,** należących do Związku Banków w Polsce, **w komunalnych kasach oszczędności,** zrzeszonych w terytorjalnych związkach jak: Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu oraz Związek Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego.

Placówki te przeprowadzać będą także **konwersję Pożyczki Narodowej,** a więc wymianę obligacyj Pożyczki Narodowej na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, przyczem obligacje Pożyczki Narodowej do tej wymiany przyjmowane będą jedynie od subskrybentów, a więc pierwonabywców oraz od osób, które posiadają obligacje na zasadzie formalnego przelewu, dokonanego za zgodą komisarza Pożyczki Narodowej.

Wolna Trybuna

Należy uwolnić gminy od kłopotów z ubogimi

Dużym ciężarem dla gmin są t. zw. gminno-ubodzy, którzy przy obecnym systemie gmin zbiorowych, wiedząc o obowiązku, ciążącym na gminie, w zakresie utrzymania ich, domagają się od gmin wsparć, pomimo iż często się zdarza, zwłaszcza w gminach podmiejskich, że mają oni uboczne zarobki w sąsiednich miastach.

Z obserwacji widać, że liczba gminno-ubogich szybko wzrasta, dosięgając w niektórych gminach 50 do 60 ludzi. Ostatnio do władz wojewódzkich wpłynął memorjał w tej sprawie, w którym wysunięta została koncepcja skoszarowania gminno-ubogich w specjalnych domach dla gminno-ubogich, uzależniając pomoc ze strony gminy od zamieszkania w takim schronisku gminnem. W ten sposób wszyscy ci, którzy symulują całkowite ubóstwo odpadliby, gdyż mając choćby najskromniejsze dochody, nie będą chcieli zgodzić się na zakwaterowanie ich w domu gminnym.

Często zdarzają się wypadki, że gdy gmina odmówi zasiłku rzekomemu ubogo-gminnemu, ten pisze podanie do starostwa względnie nawet do województwa, które następnie zwracają się do gminy z poleceniem wypłaty zasiłku. Z uwagi na to, że w tym zakresie dzieje się dużo nadużyć, a z drugiej strony wiadomo jest, że gmina najlepiej zna wszystkich swych mieszkańców, wskazanem jest, aby wyższe władze nie wydawały decyzji w tym zakresie bez zasięgnięcia opinji gminy.

Kompetencje Głównej Komisji klasyfikacji gruntów

Zarządzeniem z dnia 8 bm. minister Skarbu przydzielił do kompetencji głównej komisji klasyfikacyjnej załatwianie spraw, związanych z prowadzeniem i nadzorowaniem katastru gruntowego. Skutkiem tego zarządzenia połączone zostały w jeden organizm wszelkie sprawy pomiarowe, wchodzące w zakres działania min. Skarbu. Poza tem ministerstwem pozostają jednak nadal sprawy pomiarowe w ministerstwach: Komunikacji, Rolnictwa, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, oraz Przemysłu i Handlu.

Byłoby pożądane, aby całokształt spraw pomiarowych został zespolony, gdyż rozmieszczenie pokrewnych zadań pomiarowych po różnych resortach powoduje brak harmonji pracy i zwiększenie kosztów.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 15 lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,45—89,63—89,27; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 360,25—360,97—359,53; Kopenhaga 118,59—118,01; Londyn 26,53—26,60—26,46; Nowy Jork czek 5,28¼—5,29½—5,27; Nowy Jork kabel 5,28¾—5,29⅝—5,27⅛; Oslo 133,63 do 132,97; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 136,85—137,18—136,52; Zurych 173,34—172,66; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 42,00—41,70; Helsinki 11,71—11,65; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,28¼—5,25¾.

Tendencja: słabsza.

Waluty

Belgi 89,63—89,20; dolary ameryk. 5,29½—5,26½; dolary kanad. 5,28—5,25; floreny 360,97—359,23; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,34—172,50; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,70; korony duńskie 118,59—117,75; korony szwedzkie 137,18—136,20; liry 35—33; marki fińskie 11,71—11,55; marki niemieckie 143—138; pesety 63—61; szylingi austrj. 99—98; marki niem. srebrne 150—145.

Akcje

Bank Polski 100; Lilpop 12,35—12,40—12,35; Starachowice 32,50.

Tendencja: przeważnie słabsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 15 lipca 1936 r.

Żyto: stare 14,50; nowe 12,75—13,00; pszenica stand. 19—19,25; jęczm.: zim. 15,25—15,75; owies 15—15,50; mąka żyt. wyc. 0—30% wł. w. 22,25—22,75, gatunek I 0—50 proc. wł. w. 22—22,25; gatunek I 0—65 proc. wł. w. 20.75—21.25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17.25—18; razowa 0—95 proc. wł. w. 17—17.75; pośledniа ponad 65 proc. wł. w. 16—17; mąka pszenna gatunek I wyciąg. 0—20 proc. wł. w. 33—35; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32—33; gatunek IB 0—55 proc. wł. w. 31,25—32,25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 30.50—31.50; gat. ID 0—65% wł. w. 29.50—30.50 gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 27.50—28.50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27—28; gat. IIC 45—55% wł. w. 26—27; gat. IID 45—65% wł. w. 25.25—26.25; gat. IIE 55—60 procent wł. w. 24—25; gatunek IIE 55—65 procent wł. w. 21—21.50; gatunek IIG 60—65 proc. wł. w. 20—20.50; pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 23—23,50; otręby żytnie wymiał standart. 9—9,50; otręby pszenne: miałkie standartowe 9—9,50; średnie standart. 8,50—9; grube stand. 9—9,50; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepik zimowy bez worka 32—34; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin: nieb. 12—12,50; żółty 13,50—14,50; płatki ziemn. 13,50—14,25; makuch: lniany 16—16,50; rzep. 13,50—14; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50.

Ogólne usposobienie: niejednolite.

Ponad 8 milionów zł nadwyżki wywozu nad przywozem w czerwcu rb.

Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 8 miljonów 399 tys. zł. Przywóz wyniósł w czerwcu — 10.610 ton towarów, wartości 61.957 tys. zł, wywieziono natomiast 850.065 ton towarów, wartości 70.356 tys. zł.

W porównaniu do maja br. zmniejszył się wywóz o 14.818 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 19.171 tys. zł.

Konwersja Pożyczek Państwowych rozpoczęła się w dniu 15 lipca

Dnia 15 lipca rb. uruchomione zostały wszystkie placówki, wyznaczone do przeprowadzania konwersji dawnych pożyczek państwowych na nową 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną.

Przypomnieć należy raz jeszcze, że konwersji podlegają: **5 proc. renta ziemska serji I, 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna i 3 proc. premjowa pożyczka budowlana serji I.** Pozatem konwersją objęte są trzy pożyczki, których obligacje znajdują się wyłącznie w posiadaniu instytucyj kredytowych. a mianowicie: 5 i pół proc. pożyczka budowlana serja II, 5 proc. renta wieczysta serja I oraz 6 proc. pożyczka inwestycyjna.

Ponadto do dobrowolnej konwersji przyjmowana będzie Pożyczka Narodowa, lecz jedynie od subskrybentów jej oraz osób, które otrzymały jej obligacje na podstawie formalnego przelewu, uzyskanego zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I powinny być złożone do konwersji wraz z kuponem płatnym w dniu 1 czerwca rb. Obligacje tej renty złożone do konwersji bez tego kuponu będą również przyjmowane do wymiany, z tem jednak, że wydane za nie obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej nie będą miały dwóch pierwszych kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada rb.

Obligacje 3 proc. premiowej pożyczki budowlanej oraz 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej mogą być składane do konwersji bez żadnych kuponów.

Obligacje Pożyczki Narodowej, przyjmowane do konwersji z kuponem Nr. 5. płatnym dnia 1 lipca rb. uprawniają do otrzymania obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej ze wszystkiemi kuponami. Obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej ze wszystkiemi kuponami. Obligacje Pożyczki Narodowej, złożone bez kuponu Nr. 5, płatnego dnia 1 lipca rb., przyjmowane będą również do wymiany. jednak wydane za nie obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej nie będą miały dwóch pierwszych kuponów. Obligacje Pożyczki Narodowej bez kuponów dalszych t. zn. poczynając od Nr. 6 itd. wzwyż nie będą przyjmowane do konwersji.

Konwersja następować będzie drogą wymiany obligacyj dawnych pożyczek na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej o tej samej wartości nominalnej, a więc 100 za 100.

Konwersje przeprowadzają wszystkie kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Rolny, BGK., PKO i ich oddziały oraz wszystkie centrale i oddziały banków prywatnych, należących do Związku Banków w Polsce, a wreszcie wszystkie komunalne kasy oszczędności. Konwersja wymienionych wyżej pożyczek jest przymusowa z wyjątkiem Pożyczki Narodowej, której konwersja jest dobrowolna.

Skutki nieprzedłożenia obligacyj do konwersji

Obligacje pożyczek objętych przymusową konwersją z dniem wejścia w życie dekretu t. zn. z dniem 15 stycznia 1936 r. przestały być umarzane według dotychczasowych planów oraz przynosić odsetki i premje, z wyjątkiem odsetek przypadających za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed wejściem w życie dekretu. **Kupony płatne po 15 stycznia br. są zatem unieważnione.**

Posiadacz pożyczki, podlegającej konwersji, który nie przedstawi swych obligacyj do wymiany **traci oprocentowanie kapitału,** włożonego w pożyczkę, **podczas gdy** posiadacz Pożyczki Konsolidacyjnej — otrzymywać będzie odsetki, płatne już dnia 15 lipca rb. za pierwszy kupon, a drugi kupon w dn. 15 listopada rb.

Wykup nieprzedłożonych do konwersji obligacyj dawnych pożyczek nastąpi stopniowo w okresie 30 lat według specjalnych planów, które zostaną ogłoszone w rok po zamknięciu konwersji. Posiadacz więc obligacji, niezgłoszonej do wymiany, uwięzi swój kapitał bezprocentowo do czasu wylosowania jego obligacji, co w najgorszym wypadku może nastąpić nawet po 30 latach.

Z dziedziny prawa i kryminologji

Maszyny do wykrywania kłamstwa

Czy mechanicznie można stwierdzić kłamstwo?...

W kilku senacyjnych pismach wszystko wiedzący reporterzy wyskoczyli znowu z niebardzo fachowemi rewelacjami na temat **maszyn do wykrywania kłamstwa i** ich praktycznego znaczenia dla kryminologji i współczesnej techniki śledczej.

Jak zwykle, tak i teraz sprawa została przedstawiona jedynie z punktu widzenia sensacyjności problemu, gdyż istotnie zagadnienie jest dość zastanawiające.

Maszyny do wykrywania kłamstwa?...

No, to już chyba koniec świata — powie niejeden obywatel, mający jeżeli nie przed władzami i urzędem skarbowym, to przynajmniej przed własną żoną wiele do ukrycia...

Ale w rzeczywistości tak jest. Maszyny są, były nawet zastosowane i to z dodatnim skutkiem.

Dlaczego więc ich nie widzimy w naszych sądach?...

Nie jest to dla nikogo tajemnicą, zwłaszcza, jeśli się kto chociaż pobieżnie na psychologji wyznaje, że pewne bodźce zewnętrzne wywołują podświadomą reakcję ruchową w organiźmie człowieka, i że pewne stany psychiczne danego osobnika uzewnętrzniają się w takich lub innych działaniach mięśni.

Uwagę na to zwrócono już bardzo dawno, przed wiekami.

Wtedy już sąd skłonny był przyjmować winę po stronie oskarżonego, gdy się zaczerwienił, lub gorzko zapłakał.

Przypuszczano nie bez słuszności, że stan psychiczny człowieka w danej chwili przebija z jego twarzy, i jej drgnień.

Niejeden oskarżony został na skutek tego uznany winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazany niesłusznie, bo zbyt bezkrytycznie potrafiono wierzyć w uzewnętrznianie się ludzkich uczuć na twarzy.

Zasada podświadomej reakcji organizmu ludzkiego i ścisła zależność ustroju nerwowego i mięśniowego od konstrukcji psychicznej podsunęły właśnie kryminologom myśl stworzenia aparatów do wykrywania kłamstwa.

Chodziło o możność mechanicznego zbadania stanu psychicznego osobnika badanego, lub składającego zeznania zapomocą specjalnych przyrządów.

Istnieją dzisiaj **trzy systemy tych aparatów,** zwanych popularnie maszynami do wykrywania kłamstwa: **pneumografy, kardjografy i sfigmografy.**

Pierwsze dwa służą do **graficznego przedstawiania poszczególnych faz oddechu,** podczas gdy trzeci ma za zadanie **uchwycić graficznie tempo obiegu krwi.**

Konstrukcja tych aparatów nie jest bynajmniej skomplikowana.

Sfigmograf składa się z dwóch zasadniczych części: z kapsułki, umieszczonej na pulsie badanego i dźwigni (minjaturowych oczywiście rozmiarów), do której przymocowany jest odpowiednio wycięty skrawek papieru.

Każda zmiana w nasileniu tętna osoby badanej zostaje pochwycona przez aparat i z matematyczną dokładnością wykreślona na papierze. Zależnie od zmieniającej się reakcji uczuciowej badanego, zmienia się wykres na papierze.

Różnice powstające w ten sposób, i notowane przez sfigmograf dochodzą do 15 mm., są więc bardzo duże i nie sprawiają trudności w ich odczytywaniu.

Mniejwięcej ta sama jest zasada konstrukcji dwóch innych typów aparatów: **pneumografu i kardjografu.**

Stwierdzają one stopień napięcia uczuciowego u osoby badanej i natychmiast wykreślają go na papierze.

Jak widać, nie byłoby wielkich trudności ze stosowaniem tych aparatów w praktyce, gdyż ani nie wymagają specjalnej wykwalifikowanej obsługi, ani nie byłoby przeszkód w zaopatrzeniu niemi sądów.

Dlaczego jednak nie znajdujemy ich w praktyce kryminalistycznej i sądowej?

Powstaje przy stosowaniu tych aparatów bardzo poważna trudość natury zupełnie zasadniczej.

Przed obliczem sądu, lub kryminologa staje człowiek podejrzany o dokonanie przestępstwa.

Badanie odbywa się z zastosowaniem aparatu do wykrywania kłamstwa. Aparat notuje, że w czasie zeznań, w pewnym ich momencie nastąpiła silna reakcja uczuciowa u zeznającego, który do popełnienia czynu nie chciał się przyznać.

Czy na tej podstawie możemy już uznać takiego osobnika za sprawcę dokonanego przestępstwa?

Stopień emocji uczuciowej w czasie zeznań stwierdziliśmy, silna nierówność w wykresie wskazuje, że zeznający w pewnym momencie coś gwałtownie w głębi swej świadomości przyżył.

Nie może to jednak być podstawą do przyjęcia winy.

Bo dowiedzioną jest rzeczą, że to przeżycie psychiczne badanego osobnika, zanotowane z całą dokładnością przez aparat do wykrywania kłamstwa mogło być spowodowane zupełnie innemi czynnikami.

Może jakaś chwilowa obawa, może widok krzyża lub togi sędziowskiej, może wreszcie uświadomienie sobie grożącego niebezpieczeństwa — to wszystko i wiele innych jeszcze przyczyn mogło wpłynąć na gwałtowne przeżycie wewnętrzne w psychice badanego.

Dlatego też aparaty te **w praktyce sądowej i kryminalistycznej stosowane być nie mogą** wbrew temu, co napisały sensacyjne pisma.

Nie znaczy to, by stosowane wogóle nie były. W roku 1922 prokurator jednego z sądów amerykańskich wniósł o zastosowanie sfigmografu przy badaniu podejrzanego o morderstwo. Również sfigmografu użył znany kryminolog **Lombroso,** któremu tym sposobem udało się wykryć zatajone przestępstwo.

Zresztą aparaty te w praktyce stosowane nie były i stosowane być nie mogą z przyczyn wyżej wyłuszczonych.

Samo zjawisko tych aparatów jest bardzo ciekawe i dlatego jako temat wyzyskiwane — w sposób trochę nieodpowiedni — przez niektóre, mało poważne pisma.

Już raz miałem okazję zdemaskować ten wyzysk w jednym z zeszłorocznych numerów „Tęczy". Obecnie czynię to poraz drugi, by ogół czytelniczy nie pozostawał w błędzie, względnie nie dał się w błąd przez nasze „rewolwerblaty" wprowadzić.

Przy dzisiejszym stanie konstrukcji aparatów omawianych, nie mogą one znaleźć praktycznego zastosowania, dają natomiast duże pole do doświadczeń i badań naukowych, których znaczenie może być olbrzymie.

Ciekawych odsyłam do dzieła dr. Hansa Schneickerta: Verheimlichte Tatbestände und ihre Erforschung, Berlin 1924.

Mgr. K. K.

Calvo Sotelo



przywódca hiszpańskich monarch. został zamordowany przez oddziały gwardji republikańskiej

„Tarzan wśród małp..."

Od Tarzana do miljonów — Tarzan-patent. — Tarzan przetłomaczony na 22 języki — Burroughs najlepszym handlowcem w literaturze amerykańskiej

Los Angelos a z niem i całe **U. S. A.** święciły w tych dniach **60-tą rocznicę urodzin jednego z najbardziej znanych i poczytnych w Stanach autorów — Edgara Rice Burroughs'a**. Burroughs mieszka pod Los Angelos w wspaniałej swej posiadłości **„Tarzana Ranch",** w willi urządzonej z przepychem godnym miljonera.

Burroughs, autor powieści **„Tarzan wśród małp"** i dalszych dziejów Tarzana, jest sui generis Edisonem literatury amerykańskiej „dla ubogich" jakby dodał krytyk europejski. W Ameryce pomysł z Tarzanem **„chwycił"** — jak to mówią, i przyniósł autorowi kolosalne powodzenie i wraz z niem, przy jego fenomenalnej płodności pisarskiej, ogromną fortunę.

Burroughs za młodych swych lat zajmował się wszystkiem prócz literatury, **więcej — pozostawał nawet w kolizji z ortografją.** Służył najpierw w wojsku, potem pracował jako cowboy, dróżnik kolejowy, górnik, komiwojażer. Kiedyś w czasie swych podróży zaznajomił się z handlowcem, który namawiał go, by spróbował pisać powieści; ma to być dobre i intratne zajęcie. Borroughs, który w swej naiwności widział w literaturze rodzaj zajęcia tak dobry jak każdy inny, **postanowił przerzucić się na to pole działania.**

Napisał powieść p. t. **„Księżniczka na Marsie",** naśladownictwo Jules Verne'a, naszpikowaną fantastycznemi pomysłami Znalazł tygodnik, który odkupił od niego powieść **za czterysta dolarów.** Zachęcony powodzeniem kontynuował Burroughs działalność pisarską. Spłodził kilka powieści, które jednak nie udało mu się już ulokować. Nie zniechęcając się niepowodzeniem, zabrał się w 1912 roku do napisania powieści **o Tarzanie.** Tarzana nazywało się miasto rodzinne Burroughs'a, stąd też imię, którem ochrzcił bohatera przygód leśnych. Długo szukał nakładcy, aż wreszcie trafił na człowieka, który **zwąchał w „Tarzanie" źródło złotego Paktolu.** Książka, która miała być pierwszą częścią opowieści o przygodach Tarzana, zdobyła rynek czytelniczy. **W niedługim czasie nakład „Tarzana" sięgnął cyfry trzech miljonów egzemplarzy.**

Teraz zorjentował się autor, iż trafił na złotą żyłę i zaczął ją racjonalnie eksploatować. W ciągu dziesięciu lat napisał dwadzieścia cztery dalsze księgi dziejów „Tarzana", które wyrywano sobie poprostu z rąk. Przemyślny Burroughs opatentował nazwisko „Tarzan", aby zabezpieczyć się przed konkurencją i naśladownictwem. **Od tego czasu „Tarzana" przetłumaczono na 22 języki,** a z pojawieniem się filmu dźwiękowego i tę dziedzinę wyeksploatował autor dla siebie, tak samo zresztą jak i radjo. Wystąpił już przytem jako własny nakładca, założył **Tarzan-Radjo,** które produkowało prócz płyt z Tarzanem, i reklamy handlowe. Nie zadawalając się jeszcze i tem, zawarł Burroughs umowę z wielką agencją prasową, **która w 160 dziennikach i pismach perjodycznych zamieszcza humorystyczne rysunki z Tarzanem. Dwadzieścia osiem wielkich firm w U. S. A. płaci Burrougs'owi olbrzymie honorarja za prawo reklamowania spinek Tarzana, szelek Tarzana, zapalniczek Tarzana etc. etc.**

Burroughs okazał się miernym komiwojażerem w handlu, ale za to najlepszym handlowcem w literaturze amerykańskiej. **Wraz** ze swym 25-letnim synem produkuje seryjnie wzorem Forda powieści o Tarzanie, administruje przedsiębiorstwem handlowem, eksploatującem patent Tarzana **i zbiera miljony, które daje mu chętnie publiczność amerykańska, ceniąca ludzi, którzy potrafią znakomicie przetwarzać zajęcie literackie w taki sam business jak produkcję kodaków, patentowanych szelek czy konserw.**

Katastrofalne upały w Stanach Zjedn.



Z powodu upałów zabrakło w Stanach Zjednoczonych paszy. Na zdjęciu widzimy bydło na spalonej żarem słonecznym łące

9...

Cudowna cyfra. Zaleta dziewiątki w tabliczce mnożenia

Dziewiątka jest bardzo miłą cyfrą. Ułatwia nam bardzo wiele działań, a szczególniej mnożenia. Wtedy nie trzeba się męczyć: wystarczy dodać do mnożonej zero, a od tego rezultatu odjąć ją. Np. zamiast 4.357 mnożyć przez 9, wystarczy od 43.570 odjąć 4.357.

A w tabliczce mnożenia dziewiątka jest wogóle nieoceniona. Nie trzeba jej się wcale uczyć. Poco? Wystarczy mieć tylko wszystkie palce u rąk, obie ręce położyć na stole i unosić odpowiedni palec. Jeżeli np. chcemy pomnożyć 9 przez 3, podnosimy trzeci palec od lewej strony i czytamy: **ilość palców na lewo od podniesioego będzie oznaczała dziesiątki iloczynu (2), ilość palców w prawo — jednostki (7). Jeślibyśmy chcieli pomnożyć 7 przez 9, unosimy siódmy palec od lewej strony i odczytujemy rezultat 63.**

Mój Boże! — westchnie sobie niejeden — że też całej tabliczki nie można odczytać na palcach!

Owszem można mnożyć w podobny sposób przez 6, 7, 8 — ale o tem — potem.

Narazie powrócimy do dziewiątki. Można śmiało twierdzić, że każda liczba składa się z 9-ki, wziętej odpowiednią ilość razy i powiększonej o sumę cyfr danej liczby.

Naprzykład: $745 = 9 \times 81 + 7 + 4 + 5$

$$214 = 9 \times 23 + 2 + 1 + 4$$
$$84 = 9 \times 8 + 8 + 4$$

Sprawdzić to możemy na każdej dowolnej liczbie.

Jeśli liczba składa się z jednej cyfry z wielu zerami, **równa się ona tejże cyfrze pomnożonej przez tyle dziewiątek ile ma zer i powiększonej jeszcze o tę cyfrę, np:**

$$8000 = 8 \times 999 + 8$$
$$700 = 7 \times 99 + 7$$
$$40 = 4 \times 9 + 4$$

No, czy to nie ciekawe?

ANTONI MARCZYŃSKI

25)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— O, młodzieniaszek jeszcze śpi, no, proszę, proszę, — mruczał, krocząc w stronę łóżka. Dzień dobry panu! — huknął mu nad uchem, co jednak nie odniosło zamierzonego skutku. — Niechże pan nie gra lichej komedji? — irytował się. Pochwycił młodego sportsmana za ręce i szarpnął tak, że Michał aż usiadł na łóżku, ale zaraz opadł napowrót na poduszki i odwrócił głowę do ściany. — Dość tego! — wrzasnął Huber, tarmosząc „lichego komedjanta" wcale brutalnie. — Panie! Jeżeli pan natychmiast nie zaniecha tych błazeństw, wyleję panu cały dzbanek wody na łeb!

— Że co?... Co się stało?

— Stało się, — Huber ani na chwilę nie przestał potrząsać dziwnie zaspanym młodzieńcem, — stało się, że Ludwik odzyskał przytomność!

Było to oczywiście kłamstwem. Ludwik nie żył już od godziny, lecz inspektor w podobnych sytuacjach posługiwał się często tym „chwytem" i skutek bywał zawsze piorunujący; nawet zatwardziały zbrodniarz załamywał się psychicznie na wieść, że jego ofiara nie skonała, że odzyskuje przytomność i lada chwila zacznie mówić, zacznie oskarżać!

Tego samego efektu Huber oczekiwał i teraz, lecz spotkał go zawód. Michał Bolton kiwnął głową zgodliwie, mruknął: — bardzo mi miło, — i znowu opadł na poduszki, ziewając nader sugestywnie. Niewiele brakowało, by inspektor zaczął ziewać również.

— Dobrzeee, spróbujemy innej metody.

Huber sięgnął po karafkę, napełpił szklankę wodą aż po brzegi i chlusnął nią Michałowi prosto w twarz. Ta „metoda" była lepsza. Sportsman nareszcie otworzył oczy, spojrzał na swego dręczyciela, z nietajoną wściekłością i tym razem o własnych siłach usiadł na łóżku.

— Co za głupie kawały! — krzyknął oburzony. — Po jaką cholerę budzi mnie pan tak wcześnie! Po co pan tu wlazł wogóle, co?!

— Przybyłem z rewizytą. Pan mnie odwiedził wczoraj popołudniu w moim pokoju, dzisiaj ja tu przychodzę. Na pogawędkę!

— Czy zaszło coś niezwykłego?

— Owszem, owszem. Czy pan nic nie słyszał? — spytał z gryzącą ironją i gniewem, który jeszcze spotęgowała przecząca odpowiedź młodzieńca. — To się nazywa: kamienny sen. Gratuluję... Zatem pan nie słyszał detonacji wystrzału, jaki oddano o trzy pokoje stąd... w gabinecie?!

— W gabinecie? Przecież te drzwi są zamknięte na dwie kłódki!

— Pamięć już funkcjonuje bez zarzutu, jak widzę... Istotnie, drzwi były zamknięte, ale zbrodniarz wszedł tam przez okno! I Ludwik również.

— Ludwik również? Nic nie rozumiem.

— Nie szkodzi, drogi panie, nic nie szkodzi; pan Ludwik Bolton za chwilę wyjaśni nam wszystko! Jak już napomknąłem na wstępie, zbrodniarz chybił tym razem. Jego ofiara odniosła tylko ranę.

— To świetnie! — zawołał Michał z radością. — Nareszcie będę wiedział, czy moje domysły są słuszne, czy nie. Chodźmy do Ludwika...

Inspektor Huber na chwilę zapomniał języka w gębie; nie wiedział, co ma sądzić o tym młokosie, czy uważać go za zupełnie niewinnego, czy raczej za bezprzykładnie cynicznego zbrodniarza.

— Chodźmy zaraz do Ludwika, — powtórzył Michał, odrzucając kołdrę; — szkoda każdej minuty. — Wyskoczył z łóżka, wyciągnął dłoń po koszulę, leżącą na krześle, ale w tej samej chwili zatoczył się, jak pijany i ciężko opadł na łóżko... — Co mi się stało, u licha?! Jakiś wodospad szumi mi we łbie, a w żołądku czuję... ocho!... Alarm!

— Co znowu? — Huber upewnił się ponownie, że to komedja.

— Muszę jechać do Rygi!... Wiaderko, inspektorze, albo...

Klnąc pod nosem, Huber przyniósł wiadro stojące za parawanem obok umywalni i... ledwie zdążył.. A potem, patrząc na straszliwe torsje, jakie chwyciły Michała przyznał w duchu, że na takie „produkcje" nie mógłby się zdobyć nawet najbardziej sprytny „komedjant".

— Musiał pan się czemś struć przy kolacji, — mruknął współczująco.

— Musiał ktoś mnie struć, niech pan raczej powie... Już wiem!

— No?

— Domieszano mi do jedzenia porcję nasennego środka! Tak, napewno! Dlatego mi tak huczy w głowie, a w brzuchu burczy.

— Czy to się panu często przytrafia?

— Nigdy! Ja mam strusi żołądek, panie!

— Hm, hm, hm...

— Tak, tak, napewno dano mi czegoś na sen

— W jakim celu?

— Żebym dzisiejszej nocy spał twardo, jak kamień, to jasne!

— Dlaczego jednak nikogo więcej to nie spotkało w tym domu?

— Dlaczego?... Ano, widać zbrodniarz chciał się zabezpieczyć tylko przede mną. Widocznie uważa mnie za najgroźniejszego przeciwnika...

— Ach, pana! Nie mnie, tylko pana! — Inspektor był poważnie zadraśnięty w swej miłości własnej. — Młodzieńcze, zarozumiałość w pańskim wieku jest zawsze niesmaczna, a często także i śmieszna!

Nowy gwałtowny „wyjazd do Rygi" uniemożliwił Michałowi replikę. Ale torsje przesiliły się wreszcie i młody organizm szybko „powracał do formy".

— Ulżyło mi wspaniale, czuję się, jak po wygranym matchu międzypaństwowym... Teraz ubiorę się raz-dwa i możemy pójść do tego przeklętego pokoju, jestem pewny, że znajdę tam jakieś ślady.

— O, nie mój panie. Nikt tam nie wejdzie, dopóki Mateusz nie przywiezie naszego speca od daktyloskopji i mojego psa.

— Pan ma tresowanego psa? Czemuż go pan nie przyprowadził wtedy, gdy zamordowano Jana Boltona!

— Nie mogłem, niestety, bo wówczas mój „Ulisses" pracował w Warszawie, tropiąc szajkę bandytów, których specjalnością były napady na kolektury loterji państwowej.

— I z jakim skutkiem?

— Z nadzwyczajnym; czy nie czytuje pan gazet?... Tak, panie Bolton; mój „Ulisses" to genjalny pies! Zresztą sam się pan o tem przekona!

Ostatnie zdanie znowu zabrzmiało, jak pogróżka, ale znowu nie wywarło żadnego wrażenia; nie pomógł również cykl opowieści o innych wyczynach czworonożnego detektywa.

Inspektor Huber był już zupełnie zdezorjentowany. — Czyżby on naprawdę nie miał nic na sumieniu? — zastanawiał się, komponując na poczekaniu historję jakiegoś niesłychanie skomplikowanego przestępstwa, którego tajemnicę wyjaśnił wkońcu cudowny węch „Ulissesa". To zmyślone wydarzenie upodobnił wybitnie do historji dzisiejszej śmierci Ludwika Boltona i łgając, jak z nut, nie spuszczał Michała z oka ani na moment. — No, teraz musi choćby drgnąć, — pocieszał się, dochodząc do pointy swego opowiadania. — Musi! — ... Nie doczekał się tego. Gdy skończył, Michał klasnął w dłonie i zawołał z szczerym zapałem:

— Ależ to fenomenalny pies! Niema pan pojęcia, jak się cieszę, że go będę widział przy robocie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Tour de France" — w deszczu



Piąty etap wyścigu kolarskiego Tour de France z Belfortu do Evran zawodnicy przebyli w rzęsistym deszczu. Zwyciężył Francuz Le Grevès

POMORZANIE NA EMIGRACJI

Ze wspomnień długoletniego emigranta

napisał: Zdzisław Karr-Jaworski

MOTTO: A choćbyś poszedł na świata krawędzie,
Obszedł narody, co przeróżną mową
Do siebie gwarzą — to napotkasz wszędzie
Naszego chłopa — Nasze, Polskie Słowo.

I.

Po rozpętaniu europejskiej wojny, na dymiących rumowiskach, z oparów krwi, potu, z Grottgerowskich majaczeń, na trupach trzech ciemięzców zmartwychwstała nasza biedna, odarta z odzieży swych lasów, uprawnych pól, rojnych gospodarstw, usiana tysiącami krzyży, pokryta zmarszczkami dołów i okopów — Polska.

W Swą podartą odzież nie była w stanie skryć wszystkich synów. Wielu z Pomorzan nie znalazło chleba w Ojczyźnie. Musieli opuścić drogie im rumowiska, poto, by na obczyźnie pracować i wśród obcych szukać zarobku.

Zaprzyjaźniona z Polską, Francja, osierocona, zniszczona i zdeptana przez tego samego co i Polska wroga, wyciągnęła skwapliwie ręce po dzieci swej siostry, by energją twórczej siły, tryskającem zdrowiem, odrodziły zburzone fundamenty i zamarłe w grozie, nagie, zmieszane z żelazem pola.

Zapoznajmy się zbliska z życiem polskiej masy, która jak rzucone o ziemię żywe srebro, rozpryskując się na drobne cząsteczki, w krótkim stosunkowo czasie rozpłynęła się po francuskiej ziemi, tworząc, jak owe krople rtęci, większe lub mniejsze zbiorowiska, czasem odrębne jednostki.

Tam, gdzie robotę trzeba było zaczynać z „gruntu", od fundamentów, gdzie trzeba było potężnego wysiłku fizycznego, gdzie trzeba było stworzyć zarodek dzieła, by je obudzić do życia — tam często mówiono po polsku.

Wszędzie gdzie stoi las dymnych kominów,
Maszyn kolosy warczą pieśń stalową.
Odnajdziesz chłopa polskiego tam synów
Przy zgrzycie stali — nasze polskie słowo.
W czeluści ziemi, gdzie czarne diamenty
Spowite w mroki i ciszę grobową
Drzemią tajemnie — tam chłopa przeklęty
Los zesłał, — za nim — poszło polskie słowo.

Pola Verdun'u, niezorane niwy, porozrywane drogi, wysadzone lub spalone mosty, kopalnie żelaza zalane ręką Prusaka, usłyszały niejedną pomorską piosenkę, lub proste, kaszubskie przekleństwo.

Emigracja polska we wszystkich krajach imigracyjnych, stworzyła sobie nowe życie, nowe warunki i swoje pojęcia, zachowując jednak nigdy niczem niewykorzeniony, wżarty w duszę wychodźcy, patrjotyzm.

Dobrobyt czy bieda, nie są w stanie zmienić przekonań polskiego emigranta. Dobrobyt nakazuje mu często powrót do ziemi ojczystej, powrót z owocem swej mozolnej pracy, bieda natomiast wzbudza tem większą tęsknotę, bo wśród swoich, to i cierpieć lżej.

Dzisiaj, zorganizowana w silne kadry związków, emigracja stwarza sobie wszędzie gdzie się znajduje, małą Polskę, jak tego żywym przykładem jest T-wo „Wesoły Pomorzanin" w Ostricourt, o czem mowa będzie poniżej. Przyswajając sobie postępy Zachodu, strzeże zazdrośnie tego co nasze, prawdziwie polskie, kochane, sercu bliskie.

Żyjąc szereg lat na emigracji, pracując i cierpiąc wspólnie, chcę odtworzyć obraz tego, co widziałem zbliska, co sam przeżyłem.

Chcę podzielić się z P. T. Czytelnikami radością, smutkiem, biedą i dostatkiem naszych dobrowolnych wychodźców za chlebem.

W tych — którzy się odnajdą w poniższych obrazach, pragnę wzbudzić przekonanie, że Macierz myśli o nich i że ostatnie wypadki tak przykre dla wychodźców nie wpłyną ujemnie na ich dalszy spokój pracy.

W tych — którym ta kwestja jest nieznaną lub obojętną, pragnę wzbudzić zainteresowanie, bo nie należy zapominać, że mimo zdarzeń w rodzaju zajść w Leforest. **prawdziwym pionierem polskości zagranicą nie zawsze jest historja, dyplomacja, literatura, czy płatna reklama, ale często i ten prosty chłop, który styka się bezpośrednio z miejscowym elementem, ten szary prosty pionier, z którego pracy powstały gmachy, odrodziła się ziemia, ożywia się handel, ten szary emigrant, z którego szeregów powstaje armja, zawsze gotowa na zew „Tej co nie zginęła", ten sam prosty robotnik, którego społeczeństwo zdaje się nie spostrzegać, a który jest jego najsilniejszą podwaliną.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na srebrnym ekranie

Ci z 5-go pułku ułanów

Niemcy nakręcili film o polskiej kawalerji

(Reportaż własny). Ostrołęka, w lipcu.

Od dłuższego czasu krążyły wersje, iż w Ostrołęce bawi niemiecka ekspedycja filmowa, aby nakręcić wielki film historyczny o polskiej kawalerji. Chcąc sprawdzić te wiadomości na miejscu, udał się do Ostrołęki nasz korespondent.

Oto jego relacje:

Już na dworcu zwraca uwagę każdego podróżnego niezwykły ruch. Cztery okazałe wagony pulmanowskie, dwa wagony sypialne, wagon restauracyjny, stojący na bocznym torze, wzbudzają powszechną ciekawość.

Wagony te stanowią tymczasowe mieszkanie ekspedycji filmowej „Ufy", która przybyła z Berlina, aby **nakręcić wielki historyczny film polski.**

W DRODZE NA MIEJSCE ZDJĘĆ.

Udaję się do wagonów, aby uzyskać bliższych informacyj. Po drodze spotykam główny sztab filmowców, któremu towarzyszy rotmistrz Olszowski, specjalny delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych dla spraw filmowych.

Szybko zawieramy znajomość. Wsiadamy do bryczek, aby się udać na miejsce zdjęć. Niemcy żywo rozprawiają o Ostrołęce, wspominając wielką bitwę z roku 1915, w czasie której, tu nad brzegami Narwi, zginął niejeden żołnierz niemiecki.

Mijamy rynek. Właśnie jest dzień targowy, więc pełno jest wozów i okolicznych wieśniaków. Wstępujemy do herbaciarni. Upał jest tak straszny, że każdy pragnie się czegoś napić. Niemcy piją gorącą herbatę, wierząc rotmistrzowi Olszowskiemu, który twierdzi, że trunek ten najlepiej ugasi nasze pragnienie.

Zbliżamy się do drogi, wiodącej do koszar. Naprzeciw nas idzie jakiś mężczyzna w granatowych ułańskich szaserach z żółtym lampasem. Niemcy witają opalonego towarzysza. Jest to główny operator ekspedycji filmowej Bertold Ebbecke. Wesoły i miły ten człowiek zaprzyjaźnił się szybko z korpusem oficerskim miejscowego pułku ułanów, który bierze udział w zdjęciach filmowych. Ebbecke jest codziennym gościem w kasynie oficerskiem, gdzie stacza „płynne" batalje monopolowe o palmę pierwszeństwa w pochłanianiu „czystej wyborowej".

Spieszymy do koszar. Szeroko rozpostarte, czerwone bloki starych porosyjskich koszar, w których stacjonuje obecnie 5 pułk ułanów „Zasławskich", stanowią świetne tło do zdjęć.

EKSPEDYCJA FILMOWA PRZY PRACY.

Filmowcy zbudowali przed koszarami wielką bramę, na wierzchu której widnieje orzeł rosyjski i rosyjskie napisy. Akcja filmu rozgrywa się w roku 1830. Kierownik produkcji Karol Hartl ćwiczy właśnie na obszernym dziedzińcu koszarowym szwadron, odziany w barwne historyczne mundury ułańskie. Dzielni nasi ułani Zasławscy siedzą sprężyście na swych pięknych koniach. Na czele szwadronu, z szablą w dłoni, widzimy Viktora Staal, który grą w filmie rolę porucznika Wolskiego.

Przed szwadronem zjawia się na pięknym gniadoszu rotmistrz Sroczyński, doradca wojskowy i opiekun niemieckiej ekspedycji filmowej. Padają słowa komendy. Szwadron załamuje się w kolumnę marszową. Operatorzy są już na swoich stanowiskach. Zdjęcia rozpoczęte.

Jesteśmy świadkami filmowania jednej ze scen. Szwadron 5 pułku ułanów opuszcza koszary.

Następna scena, nakręcana już na obszernym placu ćwiczeń, pokazuje szwadron pędzący w pełnym galopie. Na czele oficerowie, dalej rozpostarte szeroką ławą sylwetki ułanów.

— To jest końcowa scena filmu — objaśnia nas jeden z pomocników reżysera.

Na placu zjawia się dowódca pułku pułkownik Chamiec, stary nasz znajomy z C. W. K. z Grudziądza. Pułkownik wita się serdecznie z operatorem Rittauem i doradcą artystycznym ekspedycji pułkownikiem v. Engelhardtem, poczem z ciekawością przygląda się zdjęciom.

— No co? Dobrze robią moje chłopaki? — zwraca się do naszej grupy.

Spieszymy zapewnić, iż dzielni ułani zasławscy napewno nie przyniosą nam wstydu.

OGÓLNA TREŚĆ FILMU.

Akcja filmu rozgrywa się w roku 1830. Oburzenie Polaków przeciwko rosyjskiemu zaborcy wzrasta. Również w wojsku rozpoczyna się ruch wolnościowy. Dla zabezpieczenia się przed niespodziankami ze strony 5 pułku ułanów, dowództwo rosyjskie wysyła do Ostrołęki dwa pułki kozackie.

Rozpoczynają się tarcia między garnizonem polskim i rosyjskim. Pojedynki oficerów i bijatyki ułanów z kozakami kończą się wybuchem powstania i wypędzeniem kozaków z Ostrołęki.

Na tem tle historycznem rozwija się szczegółowa akcja filmu, obrazująca walkę o wolność dwóch polskich oficerów, rotmistrza Staniewskiego (gra go Willi Birgel) i porucznika Wolskiego (Viktor Staal).

Nie brak oczywiście również momentów erotycznych. W głównych rolach żeńskich występują panie Ursula Grabley i Hansi Knoteck, znane już w Polsce z całego szeregu obrazów.

PO PRACY.

Dzień pracy filmowców rozpoczyna się o godzinie piątej rano. Przez cały dzień uwijają się artyści na koniu lub pieszo wśród ułanów, pod sprężystą komendą rotmistrza Sroczyńskiego, który trzyma w żelaznej dyscyplinie zarówno swych ułanów, jak i „artystów-oficerów".

Wieczorem, po mozolnym dniu pracy, następuje odpoczynek. Artyści gromadzą się często w kasynie oficerskiem, gdzie są gośćmi naszych dzielnych ułanów. Niekiedy udają się oficerowie do wagonów ekspedycji, aby rewizytować sympatycznych gości.

Członkowie niemieckiej ekspedycji nie mogą się nachwalić przyjęcia, jakiego doznali w Ostrołęce. Przyjęto ich z staropolską gościnnością: „Czem chata bogata".

Teraz czekamy na plon pracy niemieckiej ekspedycji filmowej — czekamy na film: **„Ci z 5 pułku ułanów".**

Viator.

Barbara Stanwyck



jest obecnie czołową gwiazdą wytwórni First National

KARR

W kinie

Deszcz się rozpadał...
Siedząc przy oknie,
Widzę jak smutny
Świat w wodzie moknie.
Wtedy na przekór
O słońcu marzę,
Śnią mi się kwietne,
Cudne pejzaże.
A gdy mię bierze
Spleen niebezpieczny,
Idę na obraz
Jasny, słoneczny.
I w kinie siedzieć
Chciałbym bez końca,
Bo zamiast deszczu
Widzę... złudę słońca.

Czy będziemy mieli własną wytwórnię filmową?

Kiepura nie stworzy koncernu filmowego

Od kilku tygodni obiegały prasę filmową oraz pisma codzienne wiadomości, że **Kiepura zamierza stworzyć w Polsce wielki koncern filmowy.** Według lansowanych informacyj, miały być tam zaangażowane obce kapitały, które wraz z kapitałem naszego wielkiego rodaka miały stanowić bazę finansową przyszłej poważnej polskiej produkcji filmowej.

Niestety, wywiad z Kiepurą rozwiał odrazu wszelkie nadzieje. Na tem miejscu nie będę rozważał, czy podawane wiadomości były trickem reklamowym, czy też poprostu zwykłą kaczką dziennikarską.

Chodzi o zagadnienie poważne i pilne, a mianowicie **o sprawę powstania stałej, na światowy sposób zorganizowanej wytwórni filmowej.** W kilku poprzednich artykułach wykazałem cały szereg bolączek, które gnębią do tej pory produkcję filmową. Pisały i piszą zresztą o tem stale dzienniki. Niestety wszystkie te odgłosy są do tej pory **głosem wołającego na puszczy,** bowiem warszawscy potentaci filmowi w dalszym ciągu dbają tylko o własną kieszeń, nie troszcząc się zupełnie o to, czy publiczność jest zadowolona i czy film polski spełnia swoje zadanie.

Dla panów producentów nie istnieją żadne przesłanki patrjotyczno-propagandowe. Dla nich istnieje tylko osobisty interes.

A jednak rzeczy te winny się koniecznie zmienić.

Kiepura wyraża się o naszej produkcji filmowej bardzo pesymistycznie. Uważa on, że założenie odpowiedniego atelier wymagałoby olbrzymich sum, przyczem nakręcanie filmów tylko w wersji polskiej nie zwracałoby w żadnym wypadku kosztów produkcji.

Nasuwa się tutaj krótka i prosta odpowiedź.

Dlaczego nie nastawić produkcji na tory europejskie i nie nakręcać w kilku wersjach?

Jeżeli malusieńka Austrja, Węgry i Czechy dawno już w ten sposób zorganizowały swój przemysł filmowy, dlaczego my nie możemy pójść tą samą drogą? Czy nie przykro patrzeć, że filmy tych maleńkich państewek zalewają cały niemal świat, a nasze rodzime filmy rzadko tylko wychodzą poza granice Polski.

Oczywiście, że przy nastawieniu naszej produkcji na szeroką skalę, musielibyśmy skończyć z dotychczasowym dyletantyzmem. **Tego właśnie boją się zarówno panowie producenci jak i domorośli reżyserzy, no i wreszcie wielu z naszych pseudogwiazd filmowych,** które władają po największej części tylko językiem polskim.

Przy poparciu miarodajnych czynników znalazłaby się prywatna inicjatywa i kapitał, które pozwoliłyby stworzyć własną dużą wytwórnię filmową. Napewno zainteresowaliby się tą wytwórnią również przedstawiciele kapitału zagranicznego. Sprowadzenie wytrawnego reżysera, odpowiednio wyszkolonego personelu pomocniczego, oraz zaangażowanie kilku zagranicznych aktorów do wykonania wersyj obcojęzycznych również nie przedstawiałoby zbytnich trudności. Trzebaby jednak zrezygnować z własnych wysokich aspiracyj, decydując się na współpracę kilku obcych sił fachowyh. Pod ich kierownictwem nabralibyśmy niewątpliwie w bardzo krótkim czasie takiej wprawy, że pomoc obca stałaby się nam potem zbyteczną.

Chodzą słuchy, że Pola Negri nosi się z poważnemi zamiarami stworzenia w Polsce międzynarodowego koncernu filmowego, na zasadach, które pokrótce wyżej opisałem.

Oby wiadomości te nie okazały się podobną kaczką, jak szumne zapowiedzi o wytwórni, którą miał założyć Kiepura.

Tak czy inaczej, jest czas najwyższy, aby pomyśleć o należytem rozwiązaniu problemu filmowego w Polsce.

Film jako czynnik propagandowy ma niesłychaną wartość. Patrząc więc na te sprawy choćby pod kątem widzenia, winniśmy wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby nareszcie powstała prawdziwa polska wytwórnia filmowa.

Cis.

Czytelnicy mają głos

Nasza ankieta filmowa

W związku z rosnącem zainteresowaniem szerokich warstw społeczeństwa sprawami filmowemi, rozpisujemy

Wielką ankietę filmową

p. t.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

W ankiecie tej Czytelnicy nasi będą mieli okazję wypowiedzenia się na cały szereg aktualnych tematów filmowych.

Na podstawie nadesłanych nam przez Czytelników odpowiedzi, które będziemy zamieszczać w każdym dodatku filmowym, ustalimy następnie wynik ankiety.

Poniżej zamieszczamy szereg aktualnych pytań z dziedziny filmu, na które należy nadesłać odpowiedzi.

Co rozstrzygną nasi Czytelnicy?

1) Jaki był najlepszy film produkcji 1935-36?

2) Kogo uważać należy za najlepszego artystę filmowego?

3) Kogo uważać należy za najlepszą artystkę filmową?

4) Kogo należy uważać za najbardziej rasowego amanta filmowego?

5) Jaka artystka filmowa podoba się najbardziej?

6) Kto jest najbrzydszym gwiazdorem ekranu?

Odpowiedzi na naszą ankietę należy nadsyłać do redakcji (Toruń — ul. Szeroka 43) w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych w dopisek **„Nasza ankieta filmowa".**

Między Czytelników, których głosy zaważą na szali wyniku naszej ankiety zostanie rozlosowany cały szereg pięknych nagród, w postaci artystycznych gabinetowych zdjęć najpopularniejszych gwiazd filmowych.

Czytelnicy zapytują

Kącik odpowiedzi filmowych

Wobec zainteresowania szerszego ogółu sprawami związanemi z ekranem, wprowadzamy stały kącik odpowiedzi filmowych.

ODPOWIEDZI

Czytelniczka z Grudziądza: Emil Janings mieszka stale w Berlinie. Adres: Hotel Kaiserhof, Berlin W 8.

Janina B. Hans Thimig występuje we Wiedniu w Burgtheater. Adres: Wien XVIII Gymnasiumstr. 47.

F. Z. Gdańsk: Harry Peel bawi obecnie w Splicie, gdzie nakręca plenery do swojego najnowszego filmu **„Postój 90 minut".**

M. Z. Adres Shirley Temple, Fox-Film Studios. Hollywood California

Parcelacje na Pomorzu

w świetle faktów i rzeczywistości

Streszczenie przemówienia inż. Jerzego Sztekiela, naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędzie Woj. Pomorskim, wygłoszonego w Wejherowie na zakończenie wycieczki Koła rolników posłów i senatorów na Pomorzu.

Parcelacja majątków państwowych i przez Państwo wykupionych na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej przeprowadzana jest w br. na terenie Pomorza **na obszarze około 9000 ha,** przyczem **obszar większości tworzonych działek waha się w granicach od 8 do 12 ha,** a to w zależności **od jakości ziemi oraz od położenia tych działek w stosunku do dróg komunikacyjnych i rynków zbytu.** Działki na ziemiach słabszych, mniej urodzajnych, oraz na gruntach zwięźlejszych, trudniejszych do uprawy, a co zatem idzie **wymagających większej siły sprzężajnej, wydzielane są o obszarze PONAD 12 HA. Dla służby folwarcznej,** tracącej pracę w związku z parcelacją, która nie rozporządza odpowiedniemi środkami na kupno większego obszaru ziemi wydzielane są działki **do 5 ha.**

Pozatem pewien obszar ziemi zostaje przeznaczony na **utworzenie działek dodatkowych dla uzupełnienia karłowatych gospodarstw,** sąsiadujących z parcelowanemi majątkami.

Nabywcy otrzymują działki obsiane, działki samodzielne zostają **zabudowane, zaopatrzone w studnie i zakładane są na nich sady.**

Materjałem budowlanym, stosowanym przy zabudowie osad, jest podobnie jak w roku ub. **drewno.** Bezrolni nabywcy działek samodzielnych, jak wiadomo, przed objęciem działki **wpłacają 5 proc. wartości szacunkowej ziemi, kosztów zabudowy i budowy studzień,** natomiast **na zasiewy oraz na założenie sadów nabywcy płacą należność gotówką.** Nabywcy działek. z pośród b. pracowników folwarcznych, **nie płacą rat za osadę w przeciągu trzech lat,** pozostali nabywcy osad rolniczych samodzielnych w przeciągu **dwóch lat** od chwili objęcia osady w posiadanie.

Jak wynika z danych statystycznych, cytowanych przez prof. Z. Ludkiewicza, uaktualnionych ostatnio dokonanemi zmianami w stanie posiadania ziemi, **na terenie Pomorza istnieje 90.900 gospodarstw wiejskich,** z czego:

do 2 ha — około 35000 gospodarstw
od 2 ha do 10 — około 28.000 gospodarstw
od 10 ha do 20 — około 15.700 gospodarstw
ponad 20 ha — około 12.200 gospodarstw.

Nie biorąc pod uwagę gospodarstw do 2 ha, jako zbyt drobnych, a więc nie typowych gospodarstw rolnych. oraz pomijając wszystkie gospodarstwa większe o obszarze ponad 20 ha, otrzymamy do porównania następujące liczby, ilustrujące wielkość drobnych gospodarstw wiejskich, a mianowicie **do 10 ha — 28.000 gospodarstw, oraz od 10—20 ha — 15.700 gospodarstw.**

Z powyższego wynika, że **na Pomorzu, jeśli idzie o gospodarstwa rolne, należące do mniejszej własności, istnieje przewaga gospodarstw nieprzekraczających 10 ha.** Powyższe przeczy twierdzeniu wysuwanemu przez wielu mówców w czasie zjazdu. iż obszar tworzonych przy parcelacji działek o obszarze od 8 do 12 ha jest niewłaściwy i nieprzystosowany do struktury agrarnej Pomorza, gdzie rzekomo dominuje typ gospodarstw o obszarze od 15 do 20 ha.

Jeśli chodzi o budownictwo drewniane stosowane przy parcelacji, podkreślić należy, że **budynki z parcelacji zeszłorocznej nie są jeszcze wykończone.** Szczeliny między balami, powstałe wskutek zsychania się drewna, **są zjawiskiem normalnem.** To też w programie prac Urzędu Wojewódzkiego przewidziane zostało, że po upływie roku, a więc w czasie bieżącego lata **będą bale dociągnięte, a szczeliny zaklinowane.** Dopiero po dokonaniu tych prac **zostaną budynki mieszkalne od wewnątrz otynkowane, a na zewnątrz projektowane jest ich oszalowanie.** Zatem krytyka jakości wykonania budynków, jako przedwczesna, nie jest z tego względu uzasadniona. Jeśli chodzi o podnoszoną kwestję **szczupłości budynków,** to w pewnym stopniu uznając zastrzeżenia co do budynków inwentarskich, zaznaczyć należy, że **w projektach tegorocznej zabudowy przewidziane zostało zwiększenie tych budynków.**

Podkreślić muszę, że **uczestnikom zjazdu pokazane zostało budownictwo drewniane tylko w jednej miejscowości,** a mianowicie w rozparcelowanych folwarku Białe z dóbr Taszewo, w powiecie świeckim. Uważam, że **w tym majątku stan budynków jest gorszy od stanu budynków wzniesionych w innych miejscowościach, zatem lustracja tego objektu nie daje jeszcze obrazu całości budownictwa drewnianego,** obejmującego 550 osad powstałych z parcelacji ubiegłego roku i rozsianych na terenie całego województwa pomorskiego.

Żeby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego stosowane jest obecnie przy parcelacji budownictwo drewniane, przytoczę następujące liczby. Przeciętny koszt **zabudowy murowanej** wynosił dla 1 osady w:

1932 r. — 9.326 zł.
1933 r. — 9.800 zł.
1934 r. — 11.244 zł.

koszt zabudowy drewnianej w 1935 r. — 6.500 zł., a w b. r. preliminowany jest na **około 6.200 zł.**

Dla nabywcy, który kupuje działkę zabudowaną z parcelacji, płacąc minimalny zadatek w wysokości zaledwie 5, czy też 10 proc. **nie jest obojętne ile będzie musiał spłacać rocznie za osadę.**

Amortyzacja reszty ceny kupna dokonywana jest najdłużej **w przeciągu lat 57,** przy niskiem oprocentowaniu, bo wynoszącem tylko **3 proc.** rocznie, t. zn., że nabywca od każdej setki długu musi płacić w tym wypadku 3,7 proc. rocznie (oprocentowanie plus amortyzacja). Ważną jest tedy rzeczą **od jakiej sumy obliczane będą roczne należności od nabywcy i czy będzie on w możności podołać przyjętym na siebie zobowiązaniom płatniczym.** Dla zobrazowania tej kwestji przytoczę następujące przykłady.

Cena ziemi w osadzie 10 ha wynosi w przybliżeniu 6.000 zł, a zatem **cena osady z budynkami drewnianemi w br. wyniesie w przybliżeniu 12.200 zł,** zatem wpłacając 5 proc. zadatku **nabywca będzie musiał spłacać przez lat 57 po 42,8 zł z 1 ha rocznie.**

Na podstawie przetargu, który miał miejsce w b. r.. ustalone zostało, że koszt **wzniesienia podobnych zabudowań murowanych wyniósłby 9.748 zł,** a więc **za taką samą osadę 10 ha, nabywca musiałby płacić z 1 ha 55,3 zł rocznie, zatem z 1 ha o 12,5 zł drożej, aniżeli przy osadzie zabudowanej budynkami drewnianemi.**

Porównanie tych liczb jest dość wymowne i daje jasny obraz dla rolnika, dla którego każda dalsza złotówka obciążenia decyduje o jego dochodzie gospodarczym, a więc o jego możności wywiązania się z długów, temsamem o jego możności utrzymania się przy danym warsztacie rolnym.

Przy drewnianej zabudowie osad stosowane są **trzy typy budynków,** o pewnych różnicach wymiarowych, a to zależnie od wielkości utworzonych działek, zatem nieco inne budynki przeznaczone są dla działek do 5 ha, 10—12 ha, wreszcie dla działek ponad 12 ha. Nie znaczy to jednak, że na działce mniejszej nie mogą być wzniesione **budynki większego typu, bądź też nawet budynki murowane,** wszakże pod warunkiem, że **nabywca zobowiąże się zapłacić gotówką różnicę pomiędzy ceną budynków przez siebie dowolnie obranych, a ceną budynków drewnianych, typowych dla danej wielkości działki.**

Podkreślić muszę, że **w r. b., przed rozpoczęciem zabudowy, Urząd Wojewódzki zwracał się za pośrednictwem Starostw do zainteresowanych z zapytaniem w tej kwestji.** Jest znamienne. że **nikt jednak z pośród 670 zainteresowanych osadników nie wyraził życzenia uzyskania większych drewnianych, czy też murowanych budynków i nie zobowiązał się do zapłacenia gotówką różnicy ponad cenę budynków typowych.**

Zwrócić muszę wreszcie uwagę, że w umowach z przedsiębiorcami, którzy z ramienia Urzędu Wojewódzkiego wykonywują zabudowę, zostało zastrzeżone, iż **przy robotach budowlanych winni być wykorzystani w pierwszym rzędzie sami osadnicy wraz ze swym sprzężajem,** dzięki czemu mają oni możność zarobkowania przy zabudowie własnych osad narówni z innymi robotnikami.

Sądzę, że przedstawione przezemnie dane wyjaśnią zastrzeżenia wysuwane przeciwko. jakoby zbyt małym działkom tworzonym, przy parcelacji, oraz przeciwko drewnianej zabudowie tych działek.

Sz. Sz. Czytelnicy!

Uwaga!

W tych dniach wydawnictwo nasze ogłosi:

WIELKI LETNI KONKURS

z nagrodami.

Prosimy śledzić uważnie każdy numer gazety.

W najbliższym czasie podamy szczegóły

wielkiego konkursu letniego,

którego założenie jeszcze nigdy nie było podane w prasie krajowej.

Liczne nagrody!

Wielkie zainteresowanie

Emocjonujące wyniki.

Uwaga: *Konkurs nasz niema nic wspólnego z konkursami o charakterze reklamowym.*

O szczegółach napiszemy w najbliższych dniach.

Redakcja.

Przed świętem chorych w Świeciu

(ś) Zbliża się doroczne święto chorych, dzień św. Wincentego a Paulo.

W Świeciu odbędzie się tego roku dzień chorych dopiero we wtorek 21 bm. Miejscowe Konferencje, tak żeńska jak i męska św. Wincentego a Paulo, podjęły już wszelkie starania, by ten dzień był naprawdę — jak co roku — dniem święta dla naszych chorych i biednych. Tegoż dnia o godzinie 8 rano odprawi się uroczyste nabożeństwo, podczas którego tak chorzy jak i biedni i wreszcie członkinie i członkowie obu Konferencyj przystąpią do wspólnej Komunji św.

Po nabożeństwie w salce „Domu św. Jana" urządza Konferencja żeńska wspólną kawkę dla chorych i tych biednych, którzy korzystają z opieki tej Konferencji. Po południu zaś o godzinie 5, w ogrodzie p. Chełstowskiego, odbędzie się skromna kawa dla biednych z Konferencji męskiej.

Na marginesie tegoż przygotowującego się dnia chorych, apelujemy też do wszystkich członków wspierających jak i sympatyków naszej akcji charytatywnej, by raczyli wziąć gremjalny udział i w akcji przygotowawczej, choćby przez skromną ofiarę na urządzenie skromnej kawy.

FELJETONIK AKTUALNY.

Na dworcu

Tak się jakoś składa, że od dwóch blisko lat nie mam urlopu. Nie mogąc więc samemu zażyć rozkoszy letniej podróży. chętnie odwiedzam dworzec, aby się napatrzeć jak to ludziska wybierają się na letnie wywczasy.

Dużo doprawdy można się tam ciekawego nauczyć. Nie miałem naprzykład do tej pory pojęcia, że skromna rodzinka, udająca się na letnisko do Pigży, lub innych Czerniewic..wiezie z sobą nie mniej ni więcej, lecz aż dwanaście sztuk ręcznego bagażu.

Na dworcu są wszyscy strasznie nerwowi. Już na godzinę przed odejściem pociągu, rodziny okupują dworzec, staczając walki z kolejowym cerberem, który przedwcześnie nie chce otworzyć drzwi wiodących na peron.

Pani Lola szuka przedziału dla podróżnych z psami. mimo, iż nie posiada wcale czworonogiego przyjaciela.

— ?

Stojący opodal tragarz szybko udziela mi informacji.

Przedziały te są zazwyczaj puste. Unikają ich zwłaszcza rodziny, obdarzone licznem potomstwem.

— Bo pies, — jak to zwierzę — nigdy nic nie wiadomo, a Kazio czy inny Jurek to takie nerwowe dziecko.

Och, i jakie nerwowe. Ledwie dzieciska znajdą się na peronie, rozpoczyna się udręka.

Starsi poczuwają się do obowiązku, nie szczędzić zakazów i licznych mniej lub więcej madrych rad.

— Nie zbliżaj się do pociągu bez pozwolenia.

— Abyś nie otwierała drzwi bez rękawiczek, bo pobrudzisz sobie ręce, tłumaczy mama małej Józi.

— Nie podrzucaj tak neseserem — strofuje ojciec Tadeuszka. Zbije się termos i nie będziecie mieli w drodze herbaty.

Albo z innej beczki.

— Nie waż mi się samemu otwierać okna, bo przyciśniesz sobie palec.

— Proszę mi się nie wychylać z okna, bo może być wypadek.

Ciekawy jestem co to może być za wypadek, gdy pociąg spokojnie stoi na stacji.

Dzieci ze swej strony też nie zapominają języka w buzi.

Zaledwie usiadły, na dwadzieścia minut przed odejściem pociągu, w przedziale, rozpoczyna się udręka.

— Mamusiu ja chcę do okna.

— Ja poproszę o lemoniadę, bo mi się bardzo pić chce.

— Czy mogę zdjąć rękawiczki?

— Dlaczego jeszcze nie jedziemy?

— Mamusiu mnie się bardzo jeść chce.

Grad pytań sypie się na nieszczęśliwe mamy, które zażenowane, patrzą na towarzyszy podróży. którym ten „miły szczebiot" zbytnio nie przypada do smaku.

— Jeżeli to tak będzie przez całą drogę. to mnie djabli wezmą, mruczy jakiś starszy, astmatyczny pan, ciskając ze złością gazetę, której w żaden sposób nie może przeczytać.

Zmęczone pakowaniem mamusie, odbywają ostatnią konferencję z poważnymi mężami, których obowiązki zawodowe zatrzymują w mieście.

— Sądzę, że niczego nie zapomniałam — trapi sie pani Zofia. — A nie zapomnij zawsze dobrze zakręcać kurki od gazu — zwraca się do męża. — Nie łaź też nigdzie wieczorami. lecz pilnuj domu, bo nas okradną.

— Czy wystarczy nam żywności na drogę? Wzięłam dwanaście jaj na twardo i szesnaście bułeczek z szynką, pięć kilogramów owoców i dwa kurczaki.

Nowo upieczony, słomiany wdowiec ociera pot kroplisty z czoła, a buzia pani Zofji na wzór szykostrzelnego karabinu maszynowego nie zamyka się ani na chwilę.

W przedziale obok, młoda dama zalewa się łzami, żegna się ze swoim małżonkiem. Są dopiero cztere miesiące po ślubie. Ona jedzie do Juraty, a on biedak nie otrzymał urlopu i musi pozostać w mieście.

— A nie przepracowuj się zanadto, kochanie — upomina go przez łzy — i pisz codziennie.

— Gdzie jest Hania i ten duży plecak? — słyszę nagle wołanie z boku.

Fredziowi upadł tymczasem pod lokomotywę balon i rozpoczęły się pertraktacje z maszynistą. czy będzie go można z pod parowozu wyciągnąć.

Sam zaraziłem się gorączką podróży. Począłem dopomagać zalęknionej niewieście w szukaniu Hani i zaginionego plecaka.

— Proszę miejsca zająć — rozległy się głosy konduktorów. — Zatrzaśnięto drzwi przedziałów. Mała Hania odnalazła się w ostatniej chwili. plecak niestety zginął bezpowrotnie.

Powoli pociąg opuścił stację, a ja pozostałem, idąc ku wyjściu z całym szeregiem słomianych wdowców, których smutne przed chwilą jeszcze miny rozpogodziły się. jak niebo po letniej burzy.

I dla nich rozpoczęły się letnie wywczasy

Ele.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności tragedją powiatu grudziądzkiego

50 lat cierpiał będzie powiat za lekkomyślną gospodarkę kierowników kasy Jak i komu udzielano kredytów?

Dwumiljonowe nadużycia. — Na samych żydach stracono ponad 100 tysięcy złotych. — Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. — Co ujawniło posiedzenie Rady Powiatowej powiatu grudziądzkiego?

W ub. sobotę odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie Rady Powiatowej powiatu grudziądzkiego. **pod przewodnictwem p. starosty Klotza.** Zebranie to ujawniło **sensacyjne wręcz szczegóły gospodarki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu,** która jak wiadomo od roku znajduje się w likwidacji. Zanim jednak przejdziemy do szczegółów tej nad wyraz smutnej historji chcemy najpierw zreferować pokrótce przebieg posiedzenia, aby uwypuklić starania powiatu wybrnięcia z ciężkiej sytuacji.

Po dokonaniu czynności wstępnych, a więc wyboru 3 członków do podpisania protokółu, 2 członków Komisji zbadania legalności zaproszeń i stwierdzenia zdolności do powzięcia prawomocnych uchwał — posiedzenie zagaił p. **starosta Klotz** zreferowaniem pisma p. Wojewody Pomorskiego w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1936—1937.

Mimo wybitnie oszczędnościowego budżetu, zmniejszonego znacznie w stosunku do roku poprzedniego, p. Wojewoda zalecił pewne poprawki, zmierzające do większego ścieśnienia wydatków i zrównoważenia budżetu. Należy tu dodać, że **powiat uwzględniając ciężkie położenie ludności powiatu obniżył stopę podatku od państwowego podatku gruntowego o 25 proc.,** czyli że pobiera tego podatku 50 proc. podczas gdy przysługuje mu prawo pobierania 75 proc. tego podatku.

W rezultacie po obszernem omówieniu wszystkich pozycyj budżetowych i po przeprowadzeniu odpowiednich restrykcji uchwalono budżet zmniejszony o 36000.

Mimo wszystko jednak przewidziany jest deficyt około 23.000 zł, na który pokryciem mogłyby być tylko przywrócenie podatku od państwowego podatku gruntowego do poprzedniej wysokości, jednak Rada Powiatowa przeciwstawiła się temu wysuwając wniosek by wysłać **specjalną delegację do p. Wojewody Pomorskiego,** która przedstawiłaby mu ciężki stan powiatu i w drodze wyjątku uzyskała zatwierdzenie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez Radę Powiatową. W skład delegacji mającej się udać do p. Wojewody, wybrano radnych p. p.: **Domańskiego, Kowalskiego i Wyganowskiego.** W dalszej dyskusji p. starosta stwierdza, że rok ubiegły zamknięto nadwyżką 63 tys. co jest zjawiskiem niebywale miłem.

W imieniu Komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie p. **Klimek,** przedstawiając wyniki prac tejże komisji. Sprawozdawca stwierdza, że Komisja zajęła się w pierwszym rzędzie **działem drogowym,** który jest najważniejszym działem w administracji powiatu. Stan dróg powiatowych jest naogół dobry, gorsze są natomiast drogi gminne.

Komisja stwierdziła drobne tylko uchybienia w tym dziale i stwierdza że w pracach swoich znajduje **wybitne poparcie p. starosty** co umożliwia gruntowne zbadanie wszystkich spraw. P. starosta zaś stwierdza, że **komisja rewizyjna wykonuje bardzo sumiennie swe obowiązki** i bada szczegółowo wszystkie tajniki gospodarki powiatu.

Zkolei sprawozdanie z działalności Komisji rewizyjnej zdał **p. radny Wyganowski,** a mianowicie z prac przeprowadzonych rewizji znajdującej się w likwidacji KKO. pow. grudziądzkiego.

I tu wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły. Trzeba zaznaczyć, iż zarówno przewodniczący jak i referent odnośnej sprawy stwierdzili, że **Komunalna Kasa Oszczędności jest tragedją powiatu i że powiat conajmniej przez 50 lat będzie cierpiał za skutki gospodarki tej Kasy.** Referent stwierdza, **że działalność Zarządu Kasy oraz dyrektora była conajmniej karygodną, tak, jak działanie Rady Nadzorczej było sprzeczne z ustawą i statutem kasy. Kredytów udzielano lekkomyślnie, bez zabezpieczenia, a suma ich sięgająca dwóch miljonów, poprostu roztrwonionych, nieda się dziś nawet w minimalnym procencie ściągnąć.**

Referent przedstawił Radzie wykaz narazie tylko kredytów większych w którym wymienił następujące firmy: **Fabryka kartonów Kazimierz Balcerowicz** (firma w upadłości od 1930 r.), **Jerzy Chuchrowski Lublin, Stefan Gończ, Grudziądz, Śp. Eugenja Duchnowska — Szembruk, „Górne Młyny" (Zwoliński i Gronwald) Jan Stanisław Gronwald, Bolesław Kalinowski, Kasa Parcelacyjno - Osadnicza, „Rolnik" sp. z ogr. odp. Grudziądz, Hipolit Kotliński, Władysław Nowakowski, Henryk Paterman, Maksymiljan Ruciński, Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego.**

Pomijając narazie te firmy, zwrócić należy uwagę, **że KKO udzieliło również kupcom żydowskim dużych kredytów bez uzyskania jakiegokolwiek zabezpieczenia.** Kredyty te, udzielono **wbrew statutowi.** Referent stwierdza, że przy udzielaniu tych kredytów popełnił Zarząd **karygodną lekkomyślność.** Kredytów tych udzielono na łączna sumę **103.591,49 zł** a mianowicie: **Salomonowi Korfeldowi zł 6.400,85, firmie „Polmyd" — 15.049,10 zł, Salomonowi Rotszuldowi — 16,061,85 zł, firmie „Konkordja" fabryka mydła — 59,177,29 zł (1. 1. 1900 r. spisano na straty). Benjaminowi Kuffeldowi 1.459 zł. firmie „Stal" — 5.443,40 zł. Są to tylko wymienione sumy udzielonych pożyczek, a nie doliczone procenty od roku 1930 względnie 31-go.**

Charakterystycznem jest, stwierdzenie jednego z radnych, p. **Domańskiego, który oświadczył, że kiedy w owym czasie starał się o uzyskanie pożyczki w wysokości 1000 zł. Zarząd Kasy odmówił mu tejże, tłómacząc się brakiem gotówki, a w parę dni później udzielił poważnej pożyczki Żydowi, który po paru dniach uciekł z Grudziądza.**

Referent w sprawozdaniu swem podkreśla, że Zarząd Kasy udzielał kredytów Żydom bez zabezpieczenia, lub też **wydawał zastawy bez pobrania równowartości, lub też szacował zastawy ponad wartość, wzgl. dyskontował weksle fałszowane na wysokie sumy, niesprawdzając nawet ich wartości i nie pytając o wystawców.**

Tego dwumiljonowego kredytu tak lekkomyślnie rozdanego udzielano w latach od 1926 do 1930 r.

Sprawa ta, pachnąca skandalem wymaga jeszcze obszerniejszego omówienia co też uczynimy podając zarazem jakie sumy udzielono wymienionym powyżej osobom i firmom i na jakich podstawach. Narazie ograniczamy się tylko do stwierdzenia, że **sprawozdanie radnego Wyganowskiego wywołało zdumienie wśród obecnych na Radzie Powiatowej.**

Rada postanowiła pociągnąć zarówno ówczesny Zarząd jak i Radę Nadzorczą do odpowiedzialności, poleciła jednak poprzednio Komisji rewizyjnej przeprowadzenie jeszcze dalszej rewizji i opracowania całości materjału mogącego być osadą do oskarżenia.

Kursy szybowcowe dla kategorji A, B i C

rozpoczynają się 16 sierpnia w Gostomiu

W okresie od 10 sierpnia i od 25 tego samego miesiąca do 10 września w okręgowej szkole szybowcowej L. O. P. P. w Gostomiu w powiecie kartuskim odbędą się kursy wyszkoleniowe do kategorji A, B i C, przyczem czas trwania kursu dla każdej kategorji wynosi 15 dni.

Opłata od członków L. O. P. P., Kół Szybowcowych i klubów lotniczych wynosi: za wyszkolenie do kat. A — 20 zł., za wyszkolenie do kat. B — 15 zł., za wyszkolenie do kat. C — 15 zł., za trening (50 lotów) na szybowcu typu „Wrona bis" 10 zł. Opłaty od członków innych organizacyj wynoszą o 100 proc. drożej.

Utrzymanie i noclegi: Wszyscy uczniowie-piloci będą mogli utrzymywać się i mieszkać na kwaterach we wsi po cenie od 2 zł. za całodzienne utrzymanie i nocleg.

Ubezpieczenie lotnicze. Wszyscy uczniowie-piloci zostaną ubezpieczeni na czas lotów na kwoty: 3000 zł. — w wypadku śmierci, 6000 zł. — w wypadku stałego kalectwa i 1000 zł. — tytułem maksymalnych kosztów leczenia. Szkoła nie będzie ponosić żadnej odpowiedzialności prawno-cywilnej za następstwa ewentualnych wypadków lotniczych uczni-pilotów. Składki ubezpieczeniowe uiszcza się w opłatach kursu.

Zgłoszenia należy przesyłać na adres: **Zarząd Obwodu Morskiego L. O. P. P. w Gdyni, ul. 10 Lutego 5 m. 7** w terminie conajmniej 15 dni przed rozpoczęciem kursu. Do zgłoszeń należy dołączyć: krótki życiorys, 2 fotografje, świadectwo zdrowia na rok 1936, wydane przez poradnię sportowo-lekarską przy Ośrodku W. F. i P. W., poświadczony wykaz lotów szybowcowych (o ile kandydat już latał), świadectwo przynależności organizacyjnej, świadectwo z kursu teoretycznego, zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów (niepełnoletni) i znaczek na odpowiedź.

Wszyscy kandydaci, których zgłoszenia zostaną uwzględnione, otrzymają zaświadczenia do uzyskania zleceń na przejazdy kolejowe do Kościerzyny i z powrotem (80 proc. ulgi). Pierwszeństwo w przyjmowaniu na poszczególne kursy przysługiwać będzie tym uczniom, którzy wcześniej nadeślą zgłoszenia.

Zarząd Obwodu Morskiego L. O. P. P. w Gdyni zastrzega sobie prawo zmiany powyższego programu lub **odwołania powyższych kursów,** o ile nie zgłosi się na odpowiedni termin potrzebna liczba kandydatów.

Opłaty za kurs i utrzymanie płatne są zgóry i należy je przekazywać wraz z zgłoszeniem na **konto P. K. O. Nr. 206.230** z zaznaczeniem: **dla Szkoły Szybowcowej.**

Niepoważna pisanina

Nie było żadnych demonstracyj bezrobotnych w Bydgoszczy

Proszeni jesteśmy o zdementowanie nieprawdziwych, a nadewszystko niepoważnych informacyj, jakie ukazując się w prasie warszawskiej szkodzą Bydgoszczy, wpływając ponadto niepokojąco na masy bezrobotnych.

W Warszawskim „Ekspressie Porannym" ukazała się mianowicie nieprawdziwa i bezpodstawna notatka, która głosi, iż rzekomo przed ratuszem bydgoskim odbyła się jakaś demonstracja i, że pod jej naciskiem Zarząd Miejski zmuszony był dać jakieś przyrzeczenia i t. d.

Żadne z pism miejscowych o jakiejkolwiek bądź „demonstracji" nie donosiło, to też dizwne wydaje się pochodzenie tej niepoważnej informacji. Redakcja nasza proszona jest ze strony urzędowej o sprostowanie tych fałszywych informacyj i stwierdzenie, że **dotąd żadnych demonstracyj bezrobotnych w mieście naszem nie było.** Delegacje bezrobotnych prawie codziennie bywają przez władze miejskie przyjmowane, radząc wspólnie nad dolą i niedolą naszych bezrobotnych.

Trudno przypuścić, by rozwaga i spokój naszych bezrobotnych informatorowi wymienionego pisma się nie podobała i, by informacja ta miała na celu wywołanie jakiegokolwiek nieporozumienia. Sądzić raczej należy, iż szerzenie tego rodzaju niepokojących wieści jest wynikiem niepoważnej pracy dziennikarskiej i brakiem orjentacji w sprawach lokalnych.

Jak się dowiadujemy władze miejskie wyciągną z wypadku tego jaknajdalej idące konsekwencje w stosunku do autora niepoważnej informacji.

Utopił się w stawie

We wsi Małociechowo (pow. Świecie) utopił się 19-letni syn rolnika, Piotr Chyła.

Młodzieniec wyszedł sam do pobliskiego stawu, by zażyć kąpieli, podczas której się utopił.

Ciała topielca do tej pory nie zdołano wyłowić.

OLIMPJADA

10 MURZYNÓW W REPREZENTACJI AMERYKI NA OLIMPJADĘ.

Nowy Jork (PAT). Amerykański związek lekkoatletyczny ustalił następujący **ostateczny skład reprezentacji Ameryki** na olimpjadę berlińską. Ogółem reprezentacja składa się **z 66 lekkoatletów z tego 10 murzynów.**

100 mtr.: Jesse Owens, Ralph Metcalfe, Frank Wykoff. **200 mtr.:** Owens, Mack Robinson, Robert Packard. **400 mtr.:** Archie Williams, Harolds Mallwood, James Luvalle. **800 mtr.** John Woodruff, Charles Hornbostel, Harry Williamson. **1500 mtr.:** Cunningham, San Romani, Gene Venzke. **5000 mtr.:** Donald Lash, Szamperelli, Thomas Aeckard. **10.000 mtr.:** Donald Lash, Eino Penti, Stanley Wudyka. **110 mtr. przez płotki:** Towns, Pollard, Roy Stanley. **400 mtr. przez płotki:** Glen Hardin, Joe Paterson, Schoefield. **3000 mtr. przez przeszkody:** Manning, Joe Mocluskey, Glen Dawson. **4×100 mtr.:** Araper, Glickman, Stoller, Robinson. **4 400 mtr.:** Fitch, Young, Cagle, Torbien. **chód na 50 klm.:** Koehler, Crosbie, J. Mangin; **skok wzwyż:** Johnson, Albritton, Thurbor; **skok o tyczce:** Meadows, Sefton, Graber; **trójskok:** Romero, Vilkins, Brown; **skok wdal:** Owens, Brooks, Clark; **rzut kulą:** Tarrance, Francis, Zaitz, **rzut dyskiem:** Dunn, Carpenter, Wood; **rzut oszczepem:** Bartlett, Malcolm, Metcalf, Terry; **rzut młotem:** Breyer, Rowe, Favor, **dziesięciobój:** Slenn Morris, Robert Clark, Jack Parker; **maraton:** Ellison Brown, Mac Mahon, A. Kelley.

SKŁAD OLIMPIJSKIEGO OBOZU BOKSERSKIEGO

Po ostatnich eliminacjach bokserskich na **obozie olimpijskim** w Warszawie **zmniejszyła** się liczba uczestników obozu.

Na obozie pozostają nadal: **Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Pisarski, Chmielewski, Szymura, Węgrowski, Piłat.**

Ponadto jako sparring-partnerzy dochodzą: **Doroba, Kowalski i Jańczak.**

DRZEWKO OLIWNE NA STADJONIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE

W najbliższych dniach zasadzone zostanie na **stadjonie olimpijskim** w Berlinie **drzewko oliwne, dar prezydenta m. Aten.**

Drzewko sprowadzone zostało z „Świętych gajów" znajdujących się w pobliżu **Olimpji.**

KIEROWNICY PIŁKARSKIEJ EKSPEDYCJI OLIMPIJSKIEJ

W charakterze kierowników naszej olimpijskiej drużyny piłkarskiej pojadą do Berlina pp.: **pułk. dr. Zołędziowski** i kapitan związkowy **p. Kałuża.**

Pozatem do Berlina pojadą: **gen. Bończa-Uzdowski, kpt. Nikolski i p. Mallow.**

Notatki sportowe

WILIMOWSKI SKREŚLONY Z DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ — RUCH ZAWIESZONY

Na wczorajszem posiedzeniu **zarządu PZPN** uchwalono **skreślić** z listy **drużyny olimpijskiej Wilimowskiego** za złamanie przysięgi olimpijskiej przez **złożenie fałszywych zeznań** w sprawie meczu **Ruch-Cracovia.**

Postanowiono również, **wbrew uchwałom Ligi, zawiesić Ruch** w prawach członka do czasu **zbadania ksiąg kasowych tego klubu.**

GROŹNA RYWALKA KWAŚNIEWSKIE

Znana lekkoatletka niemiecka, **olimpijka Fleischer** uzyskała w rzucie oszczepem doskonały wynik **44,64 mtr.** Drugie miejsce zajęła **Krueger — 43,36 mtr.**

WĘGRY : NIEMCY 5:1 (4:0)

W międzypaństwowym meczu **piłki wodnej Niemcy — Węgry,** drużyna węgierska w obecności **2000 widzów** zwyciężyła w stosunku **5:1 (4:0).**

SUKCES POLSKIEGO BIEGACZA W BRAZYLJI

Kurytyba. Staraniem dziennika kurytybskiego **„Diario de Tarde"** odbył się bieg uliczny na **dystansie 6 klm.** Do biegu stanęło ponad **80 zawodników.** Zwyciężył **Polak Jan Wiśniewski (junak)** w czasie 18:48 sek. Ponadto junacy zajęli szereg dobrych dalszych miejsc.

Na drugiem miejscu za Wiśniewskim o 250 m. dobiegł do mety **Niemiec Herren.**

Wszędzie eliminacja do Olimpjady



Podczas lekkoatletycznych mistrzostw mistrzynią Niemiec w biegu przez płotki została (druga z prawej str.) zawodniczka Eckert w czasie 12,1 sek.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 16 lipca

KALENDARZYK

Czwartek, 16. 7.: M. B. Szkaplerznej.
Piątek, 17. 7.: Aleksego.
Sobota, 18. 7.: Kamila, Arnolda.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 16 lipca b. r.:

Najpierw pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Skłonność do burz i ulew. Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry, najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich. W górach — halny.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 15. 7. godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,02 (2,72); Zawichost +1,24 (1,20); Warszawa +0,92 (0,89); Płock +0,63 (0,65); Toruń +0,62 (0,65); Fordon +0,64 (0,70); Chełmno +0,50 (0,67); Grudziądz +0,71 (0,75). Korzeniewo +0,86 (0,84); Piekło +0,16 (0,06); Tczew +0,08 (—0,06); Einlage +2,18 (2,18); Schiewenhorst +2,42 (2,40).

Temperatura wody w Wiśle 16,5 (18).

Na bruku bydgoskim

— **Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** W związku z olbrzymim sukcesem propagandowych Obozów LMK. na Helu, frekwencja na obozy dopisała w całości. W obecnej chwili w okresie obozowania, wszystkie miejsca są już zajęte tak, że na okres do 17 lipca br. przyjmowanie zgłoszeń zostało wstrzymane. Wobec powyższego zawiadamiamy członków pragnących wziąć udział w obozach aby zgłoszenia na nie przesyłali wcześniej, gdyż dla zgłoszeń spóźnionych może miejsca już nie wystarczyć. Zarząd Obwodu Bydgoszcz, ul. Gamma 2, m. 11 udziela informacyj w sprawie obozów od godz. 16—20.

— **Wycieczka Zw. Strzeleckiego do Krakowa.** Związek Strzelecki w Bydgoszczy organizuje wycieczkę do Krakowa na dzień 15 i 16 sierpnia rb. celem złożenia hołdu prochom I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. Przejazd w obie strony wraz z kartą uczestnictwa wynosi 10.— zł. Osoby, pragnące brać udział w wycieczce zgłosić się mogą do dnia 2 sierpnia w Sekretarjacie Zarządu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy przy ul. Marszałka Focha nr. 39, I p. w godz. od 18—20.

— **Podchorążowie zapraszają ponownie.** Nie przebrzmiały jeszcze echa doskonałej zabawy letniej urządzonej w przeszłym miesięcu, a oto znów w sobotę 25 lipca odbędzie się w salonach i ogrodzie Kasyna Oficerskiego 62 pp. przy ul. Marszałka Focha bal podchorążych rezerwy. Zabawa zapowiada się mile i wesoło. Komitet przygotowuje liczne urozmaicenia wieczoru. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Z okazji regat na Gople w Kruszwicy w niedzielę, dnia 19 bm. organizuje się wycieczkę autobusami do Kruszwicy. Zgłoszenia do środy włącznie na przystani B. T. W.

— **Żywa „domowa" sarna ofiarą kradzieży.** P. Tadeusz Tarkowski (Gdańska 108) chował w ogrodzie sympatyczną sarenkę, która ub. nocy została przez kogoś niespodziewanie „uprowadzona". O kradzieży sarny powiadomił poszkodowany policję, wskazując zarazem domniemanego sprawcę uprowadzenia.

— **Włamywacze w sklepie kolonjalnym.** Nieznani sprawcy włamali się przedwczorajszej nocy do sklepu kolonjalnego p. Jana Biulka (Adolfa Kolwitza 23). Łupem sprawców padło 20 zł. gotówki, oraz część towaru, wartości 60 zł.

— **Pod kołami samochodów.** Na ulicy Dworcowej najechany został w dniu wczorajszym przez samochód osobowy 5-letni Jerzy Grześkowiak (Konopna 32). Chłopiec doznał szeregu obrażeń na całem ciele, tak, iż musiano przewieźć go do lecznicy miejskiej. U zbiegu ulic Grodzkiej i Podwale dostał się pod koła taksówki nr. 31 jadący na rowerze Klaus Radmacher (20 Stycznia 3). Wskutek wypadku uszkodzony został jedynie rower Radmachera.

— **Przytrzymanie „ślepego" pasażera kolejowego.** Na dworcu bydgoskim przytrzymano 26-letniego mieszkańca Białej Wielkiej Stefana Kowalskiego, który podróżował bez biletu. Kowalski odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem.

Zebrania — Odczyty

— **Uwaga wierzyciele.** We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Chrześcijańskiej Ligi Pracy — ul. Dworcowa 6. II p. — zebranie wierzycieli rolniczych.

— **Przypominamy** o dzisiejszem plenarnem miesięcznem zebraniu Stow. Restauratorów, które połączone jest z wycieczka do Brdyujścia. Odjazd statkiem z przystani przy ul. Hermana Frankego o godz. 14.

Śmiałe włamanie mieszkaniowe

W serji włamań dokonanych przez nieznanych dotychczas sprawców w ostatnim czasie zanotowano włamanie do mieszkania **Szmula Wojdosławskiego przy ul. Pomorskiej 60.**

Złodzieje dostali się do mieszkania Wojdosławskiego w czasie nieobecności domowników, zabierając stołowiznę, dolarówkę garderobę itp łącznej [illegible] **około 800 złotych.**

Gawędy na dowolny temat

Straszne są te czasy redukcyj. Każdy mniejwięcej z nas — w mniejszym lub większym stopniu jest w obecnej chwili ofiarą redukcji. Kogo nie zredukowano 100-procentowo, temu „obcięto" conajmniej połowę w kilku ratach.

Miał ktoś 600 zł pensji — dziś pozostało mu 400 zł — to ma oczywiście powód do narzekania. Kto miał 200, a dziś nie ma nic — tem słuszniej może kląć na czem świat stoi.

Najgorsza jednak rzecz w tem wszystkiem to fakt, że większość redukcyj nie odbywa się współmiernie. A więc 200 zł obcina się temu kto ma 600 i zarazem temu... kto miał 200, puszczając go z torbą.

Jeszcze jedna niewspółmierność wszelkich redukcyj — to sprawa, że chociaż dobrowolnie i przymusowo redukują nam pensje i zarobki, mało kto z nas umie zredukować też swoje potrzeby i poza odmówieniem prenumeraty gazety i wypisaniem się z bibljoteki nic więcej „oszczędzić" nie potrafi.

— Do kina nie pójdę, proszę Pana, na kawę nie miałbym sobie nawet pozwolić? To cóż by mi wreszcie do kroćset pozostało?

Święte oburzenie i racja święta, ale i tu grzeszy się niewspółmiernością redukcyj dokonywanych na własnem, żywem mimo wszystko ciele.

Spotykam jednego z tych, którego zredukowało życie gruntownie. Gość był kiedyś kupcem i przywykł widocznie załatwiać interesy w kawiarniach. Dziś jest jednym z owych domokrążców, którzy oferują „poniżej kosztów własnych" ołówki, przypominając w razie odmowy „obowiązki" obywatelskie pracujących względem „zredukowanych".

— Nie kupię, proszę Pana, — tłumaczę mu łagodnie — posiadam firmowy mechaniczny, a zresztą w sklepach nabyć można ołówek o wiele taniej... Pozatem nie powodzi się chyba Panu tak kiepsko, skoro... tak często spotykamy się w kawiarni.

Gość obrzucił mnie piorunującem spojrzeniem, a potem nagle uśmiechnął się i objaśnił mnie wyrozumiale:

— Ja tam, proszę Pana, byłem kupcem i dziś chodzę jeszcze na kawę, ale tylko dla interesu. Dla czystego interesu proszę łaskawego Pana, a zresztą przecież człowiek też pracuje, a jakże...

(Czek.)

Właściciele małych nieruchomości w Bydgoszczy stają do „wyścigu żelaza"

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy na łamach naszego pisma obywatelski apel Związku Legjonistów Polskich w Bydgoszczy, wzywający do czynnego udziału w akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Narodowej.

Legjoniści wezwali ogół do udziału w „wyścigu żelaza" i apel ten nie przeszedł bez echa.

Zw. Właścicieli małych nieruchomości w Bydgoszczy rozesłał do swych członków wewnętrzną odezwę, nawołując do zasilenia akcji zbiórkowej na F. O. N.

W związku z powyższem otrzymaliśmy następujące pismo:

P. T.

Redakcja Dnia Bydgoskiego Il.
W Bydgoszczy.

Na wezwanie Związku Legjonistów Polskich oddział w Bydgoszczy pod tytułem: Stańmy wszyscy do „wyścigu żelaza", umieszczone w poczytnem piśmie WPanów z dnia 9. 7. 1936 r., niżej podpisany zarząd wydał do swych członków odezwę o gremjalne poparcie tejże przez jak największe zasilenie Funduszu Obrony Narodowej z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie odezwy w poczytnem piśmie WPanów.

Odezwa do wszystkich właścicieli domów miasta Bydgoszczy i okręgu nadnoteckiego.

Właściciele domów! Stańmy wszyscy gremjalnie w szeregu ofiarodawców na Fundusz Obrony Narodowej! Pomóżmy wznosić budowlę siły zbrojnej Polski dla obrony Jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzenia się we własnym już domu!

Nikomu nie wolno się uchylać od spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Nazwiska ofiarodawców zapisywane będą w specjalnej księdze na FON w Min. Spraw Wojsk.

Ofiary wpłacać i nadsyłać należy do Banku Polskiego w Bydgoszczy, lub na konto czekowe w PKO nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej, zaś drobniejsze datki członkowie wpłacić mogą na listę wyłożoną w sekretarjacie Związku przy ul. Seminaryjnej 8 m. 1, który zebrane kwoty zbiorowo wpłaci do Banku Polskiego.

Zarząd Zw. Właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich na okręg nadnotecki z siedzibą w Bydgoszczy.

Pół wieku ofiarnej pracy dla bliźnich

Z obchodu 50-lecia Ochotn. Straży Pożarnej w Solcu Kuj.

Ub. niedzieli — jak już o tem obszernie donieśliśmy — odbył się w Solcu Kujawskim doroczny zjazd powiatowy oddziałów straży pożarnych powiatu bydgoskiego, który zgromadził 24 ochotnicze straże.

Zjazd połączony był z obchodem 50-lecia istnienia oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Solcu Kujawskim.

O dorobku i pożytecznej pracy oddziału soleckiego straży wyrobić można sąd na podstawie krótkiej historji straży.

Oddział ochotniczej straży pożarnej w Solcu **powstał w kwietniu 1886 r.** z inicjatywy ówczesnego burmistrza śp. Henryka Tellera. Straż liczyła początkowo 26 członków, rekrutujących się wyłącznie ze stanu średniego, urzędników, kupców, rzemieślników i właścicieli nieruchomości. Ćwiczenia straży odbywały się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca — zaś w okresach zimowych odbywały się jedynie zebrania instrukcyjne. Na wyposażenie oddziału składały się początkowo dwie prymitywne sikawki czterokołowe, 25 m. węża i 5 beczkowozów. Jako schronisko służyła stara i szczupła stajnia.

W listopadzie r. 1888 straż liczyła już 60 członków czynnych — jednolicie umundurowanych. Z biegiem lat poczęto się starać o powiększenie ilości sprzętu, co dało się przeprowadzić z własnych funduszów straży, jak również dzięki pomocy finansowej miasta.

Wojna światowa przeszkodziła dalszemu rozwojowi straży. Oddział podupadł, na szczęście jednak okres przymusowej wegetacji skończył już w r. 1921. Wytężono wszystkie siły dążąc do postawienia oddziału na właściwym poziomie wyszkoleniowym i technicznym.

W r. 1931 w zawodach konkursowych zajęła straż solecka II miejsce. Obecnie straż solecka jest częściowo zmotoryzowana, co zezwala na szybkie likwidowanie pożarów. Oddział posiada własną strażnicę z wspinalnią, motopompę, samochód półciężarowy, 2 sikawki ręczne, drabinę mechaniczną itp. przyrządy wartości 21 tys. zł.

Na wyróżnienie z pośród członków oddziału zasługują za długoletnią i gorliwą pracę dla bliźnich i miasta pp.: **Wróblewski, Blum, Schmidt, Luboński, Grobler, Musolf, Betker i Andrzejewski,** których podano do odznaczeń za położone zasługi.

Miniony jubileusz straży soleckiej zwrócił ponownie uwagę na pożyteczną działalność oddziału, zyskując mu szczere i pełne uznanie miejscowego społeczeństwa.

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 19-go **bm.** włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. **nr.** 33-01.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Kapitan Sorrell i syn".
APOLLO: „Walczę o życie.
BAŁTYK: „Skarb na pustyni" oraz „**Pepin**ka Rejholcowa".
KRISTAL: „Kochaj i nie płacz" oraz bogaty nadprogram".
MARYSIEŃKA: „Człowiek, który wiedział" i „Dla ciebie tańczę".
REWJA: „Dodek na froncie" i rewja.

P. płk. dypl. Powierza opuszcza Bydgoszcz

Wkrótce 62 pułk piechoty Wielkopolskiej w Bydgoszczy żegnać będzie swego długoletniego dowódcę **p. płk. dypl. Władysława Powierzę,** który opuszcza Bydgoszcz, by objąć stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w jednym z większych ośrodków kraju.

W ciągu swego pobytu w Bydgoszczy p. płk. Powierza nawiązał z Bydgoszczą i miejscowem społeczeństwem tak silne i sympatyczne więzy, iż miasto żegnać Go będzie ze szczerym żalem. Dzięki niezwykłym zaletom charakteru dowódcy 62 p. p., jako przełożonego i społecznika, 62 pułk piechoty dowodzony przez płk. dypl. Powierzę stał się najbliższym Bydgoszczy pułkiem, ulubionym przez wszystkich, a zwłaszcza przez młodzież „pułkiem dzieci bydgoskich". Zwłaszcza silne więzy połączyły trwale odchodzącego dowódcę pułku z miejscowemi organizacjami społecznemi, oraz organizacjami sportowemi i przysposobienia wojskowego, którym p. płk. dypl. Powierza zawsze spieszył z życzliwą pomocą i radą.

Dotychczasowy dowódca pułku „dzieci bydgoskich" umiał związać nierozerwalnie wszystkich wychowanków pułku z formacją macierzystą, tworząc jedną wielką i życzliwą sobie rodzinę pułkową. Odchodzący po służbie wojskowej rezerwiści opuszczali zawsze koszary z tem głębokiem przeświadczeniem, iż wracając czy to na ćwiczenia, czy na apel władz wojskowych do pułku — znajdą się znowu w żołnierskiej atmosferze rodzinnej macierzystej formacji.

Dowództwo 62 p. p. po opuszczeniu Bydgoszczy przez płk. Powierzę obejmie dotychczasowy zastępca d-cy pułku, p. ppłk. Heilman-Rawicz, znany również społeczeństwu bydgoskiemu.

Z okazji pożegnania p. płk. dypl. Powierzy odbyła się onegdaj w 62 p. p. uroczystość wręczenia odznak pułkowych dowódcy piechoty dywizyjnej p. płk. Skroczyńskiemu i szefowi sztabu 15 D. P. p. mjr. Sulmie.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Bydgoszczy

Jak już o tem pokrótce donosiliśmy — Pomorski Okręgowy Związek Kolarski organizuje pod protektoratem p. prezydenta miasta Barciszewskiego szosowy wyścig kolarski na dystansie 100 km o mistrzostwo miasta.

Wyścig odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 14.

Trasa wyścigu biegnie szosą gdańską z Bydgoszczy do Świecia i z powrotem. Zawodnicy wystartują o godz. 14 w niedzielę z przed Szkoły Podchorążych przy ulicy Gdańskiej.

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń w niedzielnym biegu kolarskim startować będą czołowi kolarze Wielkopolski i Pomorza.

Zapowiedziany był również udział narodowej drużyny kolarskiej w wyścigu, jednak ze względu na mające odbyć się w niedzielę 19 bm. w stolicy eliminacje przedolimpijskie — narodowa drużyna do Bydgoszczy przybyć nie będzie mogła.

Ostateczne zamknięcie listy zgłoszeń do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Bydgoszczy nastąpi w dniu 17 bm. Ostatnie zgłoszenia kierować mogą kolarze posiadający licencje na rok 1936 pod adresem: Pom. O. Z. Kol., Bydgoszcz, Libelta 5. Dla kolarzy zamiejscowych zarezerwowane są noclegi w Polskiem Tow. Krajoznawczem.

Konkursy hippiczne w Gdyni

Czołowi jeźdźcy polscy staną do ostatnich zawodów eliminacyjnych przed Olimpjadą

Dziś, 16 bm. o godz. 15.30 rozpoczynają się na Stadjonie Miejskim w Gdyni **konkursy hippiczne** z udziałem naszej **ekipy olimpijskiej** oraz członków **Gdańskiego Związku Jeździeckiego.**

Konkursy potrwają **trzy dni** — 16, 18 i 19 bm. Będą one **ostatniemi zawodami eliminacyjnemi, które ustalą ostateczny już skład naszej reprezentacji jeździeckiej na Olimpjadę.**

Zwycięzcy konkursów otrzymają **szereg nagród.** Nagrody ufundowali: p. **Prezydent Rzplitej,** pp. Ministrowie **Beck** i **Roman,** państwo **Papee, Polski Klub Morski** w Gdańsku, pp. **Wieleżyńscy,** firma **„Gazolina"** i t. d.

Nowy projekt podatku widowiskowego od kin

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych opracował szereg poprawek do projektu rozporządzenia w sprawie podatku od wyświetlania filmów, przesłanego mu do zaopinjowania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Samorząd gospodarczy podkreślił m. in., że w miastach, w których podatek widowiskowy nie był pobierany według stawek maksymalnych, wszelkie obliczenia powinny być ustalone w stosunku do podatku rzeczywiście pobieranego w dniu 1 kwietnia rb. Wobec projektowanego zniesienia ocen filmów jako „artystyczne" i „kształcące", które dotychczas powodowały znaczną zniżkę podatku widowiskowego, **Związek Izb projektuje rekompensatę w odpowiedniej wysokości zniżki specjalnej.**

Ponadto, zdaniem samorządu gospodarczego, należałoby wprowadzić dłuższy okres amortyzacyjny dla nowych przedsiębiorstw kinowych.

Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego

odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lipca br. w sali parafjalnej przy kościele Najśw. Marji Panny w Gdyni, ul. Świętojańska.

Program przewiduje o godz. 11.30 Mszę św. w kościele N. M. P., obrady Delegowanych, wspólny obiad i wycieczkę na morze.

Czerwony kur na Pomorzu

Tego samego dnia spalił się w Wielkim Konopacie (pow. świeckiego) dom mieszkalny, chlew i stodoła, stanowiące własność emerytowanego strażnika granicznego Piątkowskiego.

Spaliło się tam również urządzenie domowe, garderoba, bielizna, dokumenty, obligacje pożyczek państwowych oraz 200 zł. gotówki, maszyny rolnicze i zapasy słomy.

Poszkodowany oblicza stratę na 6500 zł. Spalone mienie ubezpieczone było w Zakł. Ubezp. Wzaj. na sumę 4400 zł. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od iskier, wylatujących z komina.

Programy radjowe

Czwartek, 16 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 15.45—16.00. „Hokus pokus dominikus": „Jak ugotować jajko bez ognia" — audycja dla dzieci starszych w opracow. Jerzego Gerżabka (z Poznania). 16.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski" — dyskusja między Wład. Dziewanowskim a Stan. Meyerem. 17.00 Koncert orkiestry kameralnej (z Wilna). 17.50 „Jak wykorzystać lato dla urody" — pogadanka — wygł. dr. Marta Biernacka. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Panienka radjowa". Napisała Alma Stodolska (z Łodzi). Osoby: Matka — Bronisława Bronowska, Ojciec — Józef Winawer, Janka — Celina Niedźwiecka, Mechanik — Edmund Fidler, Konduktor — Włodzimierz Matuszkiewicz, Pomocnik mechanika — Janusz Snaj, Dama — Ada Połomska, Doktór — Juljusz Lisowski. Reżyserja Jerzego Ronard - Bujańskiego. 19.30 Recital fortepianowy Marji Bilińskiej (z Krakowa). 20.00 Hiszpańska pieśń ludowa. Wykonawca: Teledan (śpiew przy akomp. gitary hiszpańskiej. Opracowania tekstów i muzyki Wiktora Fischera). 20.30 „Toast Adasia Grywałda" epizod z powieści Tad. Brezy p. t. „Adam Grywałd". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni — w programie pieśni Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu Marji Kisielewskiej (sopran). Przy fort. prof. Władysław Raczkowski (z Poznania). 21.30 Kwartet fortepianowy c-moll op. 61 Władysława Żeleńskiego. Poszczególne części: a) Allegro con brio, b) Romans, c) Intermezzo, d) Finale. Wykonawcy Stanisław Elbenchutz (skrzypce). Adolf Peters (altówka), Ferdynand Macalik (wiolonczela). Eugenja Petersowa (fortepian), z Krakowa. 22.00 „Sport w Łodzi" — pogadanka wygł. Ludwik Szumlewski (z Łodzi). 23.00—24.00 Program lokalny dla W-wy.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Na dzieńdobry (płyty). 12.03 Muzyka salonowa (płyty). 14.30—15.30 Muzyka francuska (płyty): 1) G. Bizet — Arlezjanka: a) Intermezzo, b) Menuet, 2) Offenbach: Orfeusz w piekle (uwertura), 3) Thomas: Uwertura z op. „Raymond", 4) Ducas: Uczeń czarnoksiężnika — poemat symfon., 5) Maillart: Potpourri z opt. „Dragoni z Villars", 6) C. Saint - Saens: Taniec szkieletów. 18.00 „Jak spędzić święto?", pog. kraj. w oprac. Henryka Gasiorowskiego. 18.10 Kwadrans śpiewu (płyty): 1) G. Verdi: a) Arje z op. „Traviata" (M. Capsir), b) Arja z op. „Aida" (M. Fleta). 18.25 Życie kulturalne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 22.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.15—23.00 Z utworów Beethovena (płyty).

ZAGRANICA.

17.20 Wiedeń. Pieśni i arje. 17.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.0 Paris P. T. T. Muzyka organowa. 18.20 Brno. Recital skrzypcowy. 20.10 Frankfurt. Koncert popularny. 20.10 Monachjum. „Die beiden Schuetzen" — opera Lortzinga. 20.15 Bukareszt. Muzyka salon. 21.45 Bukareszt. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Popularna muzyka austrjacka. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.15 Rzym. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Piątek, 17 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.0 „Na cześć słońca" — audycja Stanisława Roy'a, ilustrowana utworami oryginalnemi różnych kompozytorów (z Poznania). 16.45 „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914—1915" odczyt, wygłosi Wacław Jędrzejewicz. 17.00 „Wschodnie nastroje" — w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 „Poradnik sportowy" — red. Józef Włodarkiewicz. 18.45 „Spróbój szczęścia". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert symfoniczny z dziedzińca na Wawelu. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz Chór Mieszany (Przygotowany przez Adama Kopycińskiego (z Krakowa). 20.00 Recytacja (z Krakowa. Transmisja do Austrji części II-giej). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05—22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Chóru Orlonda. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 Koncert Polskich Laureatów Wiedeńskiego Konkursu. Wykonawcy: Walerja Jędrzejewska — śpiew (ze Lwowa), Witold Malcużyński — fortepian. 23.00—24.00 Program lokalny dla W-wy.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Niedzielskiego (płyty). 12.55—13.05 Recytacja prozy fragment z powieści „Chłopi" (W. Reymonta). 14.30—15.30 Orkiestra Roberta Renarda i piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogg'a (płyty). 18.00 „Sylwetki zasłużonych działaczy na Pomorzu" Ignacy Łyskowski, odczyt wygł. Andrzej Bukowski. 18.10—18.30 Pieśniarki paryskie (płyty). 18.30—18.45 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

17.05 Brno. Muzyka lekka. 18.00 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 18.20 Brno. Pieśni R. Straussa. 19.05 Ryga. Melodje operowe i operetkowe. 19.20 Budapeszt. Węgierskie pieśni ludowe. 19.55 Praga. Koncert Czeskiej ork. Filh. 20.10 Lipsk. „Pamięci Franc. Liszta" koncert ork. z udz. J. Pembaura (fort). 20.10 Hamburg. Muzyka rozrywk. 20.10 Sztutgard. „Jak wam się podoba" — wielki koncert rozrywkowy. 20.40 Rzym „Rozwódka" — operetka Falla. 20.40 Medjolan. Wybór piosenek. 20.50 Wiedeń „Rewja przebojów". 22.15 Stockholm. Muzyka lekka. 22.30 Sztutgart. „Taniec w letnią noc". 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

POGADANKA PCK Z ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ PR.

W poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 18 usłyszymy pogadankę zorganizowaną przez Polski Czerwony Krzyż — **Okręg Pomorze** — na temat: **„Organizacja samoobrony społeczeństwa wewnątrz kraju podczas napadu lotniczego."**

Że zagadnienie to jest pierwszorzędnej wagi — świadczy o tem najlepiej fakt, iż zaledwie przed kilku dniami Pan Prezydent Rzplitej dekretował utworzenie specjalnego **Inspektoratu Obrony Przeciwlotniczej Kraju z gen. dyw. Orlicz-Dreszerem na czele.**

W pogadance zostaną ujęte możliwości nieprzyjacielskiego napadu lotniczego i sposobu samoobrony, ze specjalnem uwzględnieniem roli PCK. w ratownictwie ogólnem i przeciwgazowem, oraz przygotowań prac PCK dla tego celu. **Pogadankę wygłosi p. mjr. Bronisław Jadzinowski.**

W dniu 23 bm. odbędzie się na sali p. Słupskiego na wystawie w pierwszym terminie o godz. 19,30, w drugim o godz. 20-tej

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa Przemysłowców.

Przyjmowanie nowych członków od godz. 19-tej.
4332M **Zarząd.**

KONKURS

Zarząd Miejski w Grudziądzu sprzeda w drodze konkursu najwięcej dającemu działkę budowlaną wielkości około 800 mtr. kw., położoną przy ul. Jagiellończyka pod warunkiem, że nabywca na tym terenie pobuduje w ciągu 1 roku dom mieszkalny, conajmniej jednopiętrowy. Zamknięte oferty z napisem „Oferta na kupno placu budowlanego" należy składać w terminie do dnia 20 bm. godz. 12-tej w Ratuszu pokój 318. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór jednego z oferentów lub też nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 11 lipca 1936 r.

4348 **Zarząd Miejski.**

3. K. 4/32. 4351

PRZETARG PRZYMUSOWY

nieruchomości w Uzdowie położonej i w księdze wieczystej Uzdowo wykaz 84 na imię rolnika Alberta Wietfelda w Warsleben, powiat Neuhaldensleben zapisanej, odbędzie się w drodze egzekucji dnia 18 września 1936 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 25.

Działdowo, dnia 26 czerwca 1936 r.

Zł. 580 Gr. **Sąd Grodzki.**

TORUŃ

Km. 1946/35. 4374

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III-go, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakóba pod nr. 7 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1936 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z jednej parceli, dwóch domów mieszkalnych, budynków gospodarczych i ogrodu położonej w Toruniu przy ulicy Kilińskiego powiecie toruńskim, województwie pomorskiem, oznacz. polic. nr. 16, obejmującej powierzchni 602 metrów kwadratowych, która stanowi własność Juljana i żony jego Teresy z Wiśniewskich małżonków Nowaków.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń-Mokre Tom XVII wykaz L. 455.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5.849,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł. 4.386,75.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 585,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 15 lipca 1936 r.

Komornik: (—) B. Duplicki.

RÓŻNE

Nauczycielki
do 3 dziewcząt, która udzielać może języka francuskiego i lekcyj fortepianowych od 1 września poszukuje Jan Klatt, p. Świecie, Rychnowo, pow. Grudziądz. 4350

Szofer - mechanik
poszukuje posady stałej w miejscowości obojętnej, włada językiem polskim i niemieckim, jest stanu wolnego i ma wymagania skromne. — Oferty należy skierować do akwizytora „Dnia Pomorza" Józefa Skołmowskiego w Więcborku pod nr. R. W. D. 100. 4312

Maszyny
pończosznicze saneczkowe 5, 8 szerokie od 27 do 42. 2 maszyny na rękawiczki 8, 6, jak nowe. Poznańska Fabryka Wyrobów Dzianych, Poznań, Stary Rynek 54. 4343



Praktyczne strony małych samochodzików.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.